Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 236. — ROK XLI.

ŚRODA 29. SIERPNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Zmiany na stanowiskach wojskowych.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). **Generał dywizji Minkiewicz Henryk** na własną prośbę naskutek osiągniętego ustawowego wieku przeniesiony został w stan spoczynku.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). **Generał brygady Małachowski Stanisław** na własną prośbę naskutek osiągniętego ustawowego wieku zwolniony został ze stanowiska dowódcy O. K. 4. i przeniesiony w stan spoczynku.

Na stanowisko dowódcy O. K. 4. wyznaczony został gen. bryg. **Laugner Władysław**, dotychczasowy zastępca 2-go wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji.

Na stanowisko zastępcy 2-go wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji mianowany został płk. dypl. Ulrych Juljusz.

„Komisarz" w towarzystwie szkolnem.

Zakopane, 28 sierpnia. (PAT.) Starosta nowotarski **p. M. Korniak rozwiązał przed paru dniami Zarząd tut. Tow. Opieki nad młodzieżą szkół śr., prowadzący od szeregu lat Gimnazjum Prywatne Koedukacyjne w „Szarotce"** i zamianował kuratorem tegoż b. konsula p. Zdzisława Marskiego.

Nowe zasady polityki motoryzacji.

Warszawa, 28. 8. (Telef.) Czynniki rządowe opracowują **nowe zasady polityki motoryzacji**. Projektuje się obniżenie cen na przywóz samochodów niektórych uprzywilejowanych fabryk zagranicznych do Polski. Przedewszystkiem wchodzą tu w rachubę samochody **angielskich, francuskich i amerykańskich fabryk.** — Zamiar obniżenia stawek celnych jest połączony z rokowaniami o **nowe traktaty handlowe** z wymienionemi państwami. W kołach samochodowych oczekują, iż obniżenie stawek celnych wejdzie w życie w pierwszych miesiącach 1935 r. W ten sposób już przyszłoroczny wiosenny sezon automobilowy w Polsce mógłby się rozwijać pod znakiem ożywienia w dziedzinie motoryzacji.

Deficyt za lipiec.

Warszawa, 28 sierpnia. (Telef.) Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego określić można, iż **deficyt budżetowy w lipcu wynosił 27.700.000 zł.** Jak wiadomo deficyt ten jest pokrywany z Pożyczki Narodowej przez dokonywanie wpłat odpowiednich sum dla zrównoważenia dochodów państwa z wydatkami w poszczególnych miesiącach. W ub. roku w lipcu deficyt wynosił 26.200.000 zł., całkowity zeszłoroczny deficyt budżetowy za okres od kwietnia do lipca do zrównoważenia budżetu państwowego dopłacono z Pożyczki Narodowej **105.400 tys. zł.**

Sanacja w ordynacji Zamojskich.

Warszawa, 28. 8. (Telef.) Rozporządzeniem Ministra Skarbu **wyłączonych zostało z Ordynacji Zamojskiej 12.966 ha gruntu**, wraz z znajdującym się na nich drzewostanem i budynkami. Obszar wyłączony może być **sprzedany z wolnej ręki.** Sumy uzyskane ze sprzedaży wyłączonego gruntu mają być obrócone na uregulowanie zobowiązań prywatnych ordynacji. **Równocześnie przedłużony został do dnia 29 sierpnia 1935 r. termin na zawarcie układu dobrowolnego** między ordynatem Maurycym Zamojskim a jego wierzycielami.

O podniesienie stanu zdrowotnego szkół powszechnych.

Warszawa, 28. 8. (Telef.) Departament służby zdrowia Ministerstwa opieki społecznej w porozumieniu z ministrem oświaty podejmuje akcję dla podniesienia **stanu zdrowotnego szkół powszechnych.** W tym celu przeprowadzona będzie **generalna inspekcja stanu gmachów szkół powszechnych** na terenie całego państwa za pośrednictwem **lekarzy powiatowych.** O stanie zdrowotnym szkół złożone mają być ministerstwu dokładne sprawozdania.

Polski wniosek w sprawie mniejszości.

Warszawa, 28 sierpnia (Telef.). **Wniosek polski, zmierzający do objęcia wszystkich państw postanowieniami międzynarodowemi, zapewniającemi ochronę praw mniejszości narodowych, postawiony został na porządku obrad rozpoczynającego się w dniu 10-go** września zgromadzenia Ligi Narodów.

Otwarcie międzynarodowych zawodów lotniczych w Warszawie.

Warszawa, 28 sierpnia (PAT). Dziś na lotnisku mokotowskiem nastąpiło **uroczyste otwarcie zawodów lotniczych** „Challenge de tourisme international" 1934 r.

Już przed godz. 11-tą tłumy publiczności poczęły napływać ulicami, wiodącemi do lotniska. O godz. 12-tej trybuny zostały szczelnie wypełnione publicznością, jak również miejsca stojące obok trybun. — Wśród publiczności widać tysiączne tłumy młodzieży szkolnej. Na trybunie reprezentacyjnej przybranej flagami i godłami państw, biorących udział w Challenge'u, oraz flagami aeroklubów tych państw, zajęli miejsce członkowie rządu i członkowie międzynarodowej komisji sportowej. Na lotnisku frontem do trybuny ustawiły się **samoloty challenge'owe poszczególnych ekip**, na lewem skrzydle jeden obok drugiego widniały samoloty ekipy **niemieckiej**, dalej pośrodku **czechosłowackiej**, wreszcie samoloty ekipy **polskiej. Jak wiadomo, samoloty ekipy włoskiej znajdują się w drodze do Warszawy.**

O godz. 12.35 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył samochodem na lotnisko mokotowskie p. Prezydent R. P. z małżonką w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Po powitaniu się z p. premjerem, marszałkami sejmu i senatu, członkami rządu oraz dostojnikami państwowymi, zajął miejsce w loży pośrodku trybuny reprezentacyjnej, gdzie prezes międzynarodowej komisji sportowej p. Kwieciński przedstawił Panu Prezydentowi członków międzynarodowej komisji sportowej: J. Bervida, N. del Duca, L. Hirschauera, W. Huebnera.

Następnie wygłosił przemówienie p. min. komunikacji Butkiewicz, stwierdzając, że w roku obecnym nam przypadł w udziale honor organizowania **czwartego międzynarodowego turnieju lotniczego,** będącego największemi zawodami sportowo - lotniczemi Europy.

W związku z tem mamy zaszczyt gościć w stolicy Polski **przedstawicieli sportu lotniczego niemal całej Europy** i najlepszych zawodników lotniczych, chlubnie znanych na obydwu półkulach.

Jako szef polskiego lotnictwa cywilnego witam wszystkich przedstawicieli władz lotniczych, wszystkich zawodników i przedstawicieli poszczególnych aeroklubów narodowych i pragnę, aby goście zagraniczni z pobytu w naszej ojczyźnie wynieśli jaknajmilsze wspomnienia.

Ogłaszam turniej lotniczy 1934 roku za **otwarty.**

Po przemówieniu p. min. komunikacji nastąpiło **podniesienie na wielkim maszcie przed trybunami flagi** państwowej i flagi aeroklubu Rzplitej polskiej. Następnie orkiestra wojskowa odegrała **kolejno hymny narodowe,** których zebrani wysłuchali stojąc: polski, niemiecki, francuski, włoski i czechosłowacki. W czasie grania hymnów na masztach wokół trybuny reprezentacyjnej podnosiły się kolejno flagi państw, których hymn był odgrywany, a następnie flagi poszczególnych aerokl. tych państw.

Po odegraniu hymnów narodowych P. Prezydent R. P. zeszedł z trybuny w towarzystwie p. premjera, marszałków sejmu i senatu, członków rządu, przedstawicieli międzynarodowej komisji sportowej i przedstawiciela aeroklubu przeszedł przed frontem załóg challenge'owych, witając się z jej członkami. Szefa ekipy przedstawiał członek odpowiedniego aeroklubu tego państwa.

Po przejściu przed frontem załóg Pan Prezydent zajął ponownie miejsce w loży, poczem rozpoczęła się

CZĘŚĆ WIDOWISKOWA PROGRAMU,

szereg popisów **polskich** lotników. Odbyły się popisy akrobatyczne pilotów **wojskowych**, dwóch samolotów **myśliwskich**, trzech szybowców, oraz **zespołu 7 samolotów** pod dowództwem mjr. Pawlikowskiego.

P. Prezydent R. P. po zakończeniu zawodów odjechał na Zamek.

Włoscy lotnicy są już w Warszawie

Warszawa, 28 lipca (PAT). **Dzisiaj o godzinie 14.20 wylądowała na lotnisku mokotowskim ekipa włoska.**

WYPADEK.

Warszawa, 28 sierpnia. (PAT). w czasie **popisów akrobatycznych** na otwarciu międzynarodowych zawodów lotniczych **aparat sierżanta Dłuto podczas robienia beczki stracił szybkość i spadł na ziemię. Samolot rozbił się, lotnik został ranny.**

Trzy niebezpieczeństwa grożące Włochom.

Rzym, 28 sierpnia (PAT.) Francesco **Coppola** ogłasza na łamach turyńskiej **„Gazetta del Popolo"** obszerny artykuł, wyłuszczający **zasady włoskiej polityki naddunajskiej.** Celem włoskiej polityki naddunajskiej jest **niedopuszczenie za wszelką cenę do powstania granicy północno-wschodniej i nad morzem Adrjatyckiem jakiegokolwiek mocarstwa militarnego** zdolnego wywierać presję i grozić swą potęgą Włochom.

Rozważając możliwość powstania takiej potęgi, autor wymienia 3 ewentualności: 1) **Anschluss, 2) Federacja naddunajska, 3) Powrót panslawizmu rosyjskiego.**

Omawiając niebezpieczeństwo Anschlussu, Coppola stwierdza, że **połączenie Austrji z Niemcami oznaczałoby powstanie na granicy Włoch wielkiego mocarstwa** militarnego, znacznie silniejszego od dawnych Austro-Węgier. Byłoby to mocarstwo **germańskie,** ożywione duchem rasowym, wojowniczym i agresywnym. Mocarstwo to napierałoby i ciążyło z **Brenneru** na dolinę Adygi oraz z Karyntji na Trjest, Adrjatyk i Morze Śródziemne. Państwo takie groziłoby bezpieczeństwu Włoch i zagrażałoby ich wolności. Ponadto oznaczałoby nieunikniony zmierzch włoskiej **penetracji gospodarczej i politycznej w krajach naddunajskich.**

Drugie niebezpieczeństwo, to powstanie **federacji naddunajskiej,** która objęłaby musiała Austrję, Węgry, Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję i liczyłaby zgórą 60 miljonów ludności o przewadze słowiańsko-rumuńskiej i znajdowałaby się pod kierownictwem Francji. Blok taki oczywiście **ciążyłby całą swą masą nad Włochami od Brenneru aż do Kotoru** (Kattaro), grożąc i paraliżując swobodę ich ruchów. Blok taki byłby nawet niebezpieczniejszy od Anschlussu, gdyż **Francja wraz z federacją naddunajską stanowiłaby jednolity system polityczny,** podczas gdy Niemcy, połączone z Austrją miałyby przeciw sobie nietylko Włochy, ale i Francję.

Trzeciem niebezpieczeństwem jest **powrót panslawizmu.** Nie jest ton iebezpieczeństwo **bezpośrednie,** jednakowoż nikt nie może zaręczyć, że w przyszłości Rosja pod hasłem panslawizmu nie podejmie **pochodu na południowy zachód ku morzu Śródziemnemu, grupując wokół siebie małe słowiańskie kraje naddunajskie. Byłaby to groźba** nietylko dla Włoch, ale dla wszystkich państw śródziemnomorskich i **całej** cywilizacji europejskiej. (?)

Uniknięcie wszystkich wyłuszczonych powyżej **niebezpieczeństw,** konkluduje Coppola, jest **wytyczną** włoskiej polityki naddunajskiej, która winna opierać się przedewszystkiem na **ścisłem porozumieniu** z Austrją i Węgrami, jako że państwa te są najsilniej zagrożone zarówno przez powrót panslawizmu pod egidą Rosji.

O pomoc dla biednych powodzian parafji Mędrzechów.

Z Mędrzechowa, w tarnowskiem piszą nam: Straszna klęska spadła także i na naszą parafję. Tego się opisać nie da. Trzebaby być na miejscu i przeżyć to wszystko osobiście. Olbrzymi napór wód Dunajca, Wisły i bocznych rzeczułek w ciągu godziny zniszczył całe mienie małorolnych gospodarzy i to tak szybko, że zaledwie z trudem uratowano życie ludzkie i część inwentarza. Klęska jest tem większa że dziś w miesiąc po powodzi, **znaczna część pól z braku odpływu stoi jeszcze pod wodą** z rozmaitemi wyziewami, zaś życie roślinne nawet drzew, gdzie tylko przeszła woda, zostało zabite. Bardzo dużo pieców jest zburzonych, wiele zabudowań rozwalonych a pozostałe wkrótce wilgoć i grzyb zniszczy. Obok inwentarza i ludzie coraz więcej chorują.

Wobec widma głodu, przed którym 1800 parafjan się znajduje i z uwagi nato, że dotychczasowa akcja dożywiania ludzi i zwierząt ze strony komitetów powodziowych zaledwie 10% koniecznej pomocy daje, Wydział parafj. „Caritas" tą drogą zwraca się z najgorętszą prośbą do tych których niepamiętna katastrofa powodzi ominęła, zwłaszcza do tych, którzy miłość bliźniego w myśl zasad Chrystusowych pojmują — o pomoc dla najbardziej potrzebujących, zwłaszcza dla dzieci. Każda pomoc: czyto datek pieniężny, ubranie, obuwie, bieliznę czyteż środki żywnościowe i t. p. z prawdziwą wdzięcznością przyjęte zostaną; gdyby nadto znalazły się życzliwe i litościwe katolickie rodziny lub zakłady, a zechciałyby jak najchętniej przyjąć dziecko do przyżywienia przez nadchodzący okres zimowy, wdzięczność tych wyrwanych z nędzy dzieci i dorastającej młodzieży zwłaszcza dziewcząt byłaby niezmiernie wielką, a zasługa przed Bogiem niemałą.

Łaskawe datki i t. p. i bliższe informacje prosimy skierować pod adresem Urząd parafjalny (dla „Caritas") w Mędrzechowie koło Tarnowa, poczta i kolej w miejscu, powiat Dąbrowa.

Zarząd Wydziału „Caritas"
przy parafji w Mędrzechowie.

———OOoOO———

100 milj. zaległości podatku od domów.

Warszawa, 28 sierpnia. (Telef.). Centralna organizacja właścicieli domów w Polsce wystąpiła do Ministerstwa Skarbu z memorjałem w sprawie **terminu płatności podatku od nieruchomości. Memorjał podnosi, iż zaległości z podatku od nieruchomości** przekroczyły **dotychczas 100.000.000 zł.** i że przyśpieszenie terminu płatności musiałoby wpłynąć na dalszy wzrost tych zaległości. Memorjał prosi z tego powodu o utrzymanie dotychczasowych **terminów płatności** tego podatku.

Głosy prowincji.

Nastroje wsi zniszczonej lipcową powodzią

W pierwszym tygodniu sierpnia przedstawiłem w „Głosie Narodu“ katastrofalne zniszczenie całej parafji Bolesławskiej. Dziś chcę przedstawić nastroje panujące obecnie w tej nieszczęśliwej parafji. Jak się zachowują ludzie, o czem myślą, jak znoszą klęskę, która ich dotknęła, kto ich wspiera itp. Otóż dużo ludzi znajduje się jeszcze wciąż pod przygnębiającem wrażeniem początku katastrofy. I nic dziwnego. Należy stawić się w położenie np. rodziny mieszkającej o jakieś 200 kroków od wału. W nocy budzi ich nagle krzyk daleki: „Ratujcie się — uciekajcie gdzieś pewnie wał przerwany — idzie straszna fala“.

SCENY KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY LUDNOŚCIĄ PSYCHICZNIE.

Zrywa się cała rodzina na nogi, a tu już woda drzwiami wpada do izby. Matka zabiera dzieci i z najstarszym synem ucieka na wał, na którym już schronili się ludzie z sąsiednich domów. Ojciec z młodszym kilkunastoletnim podrostkiem został jeszcze by to i owo uratować od zagłady. Na dużym korycie, jakie posiadali pływali po izbie i zbierali co było cenniejsze. Nagle rozlegają się z izby rozpaczliwe głosy: „Ratunku— toniemy“!. Starszy syn, stojący z matką na wale dopada łódki na której ktoś przypłynął, dostaje się pod dom i widzi jak fala już i oknami i wpada do wnętrza. Unosi ona masę snopków zboża zabranych z pól. Te właśnie snopy zwaliły się ze wszystkich stron na koryto, w którem był ojciec z młodszym synem i topiły ich. Naczas przyszedł ratunek — silny młodzian wiosłem zdołał o tyle odrzucić na bok snopy, że ojciec i brat mogli chwycić się łodzi i na niej dopłynąć do wału. Od tego dnia młodszy chłopak nie może przyjść do siebie. Gdy deszcz zaczyna padać, a zdarza się to dość często, jeszcze bardziej, gdy zagrzmi, chłopak blednie, zielenieje, jakby mdlał i trwożnie pada na kolana. — — —

Inny znowu wypadek: Młody trzydziestokilkoletni gospodarz rozpaczliwie bronił życia żony i maleńkich dzieci i brnąc głęboko w wodzie wyniósł je na wał. Nie uratował jednak niczego z domu — patrzał z rozpaczą jak fala unosi z jego pola zżęte snopy, a z domu graty i niszczyła wszystko wokoło. Tak 2 dni i noce drżał z innymi na wale, otoczonym z obydwóch stron coraz wyżej podnoszącą się wodą. Wyratowali ich saperzy i na pontonach przewieźli na drugą stronę spienionej Wisły w bezpieczne miejsce. Po tygodniu wrócili do silnie podniszczonego pustego domu — lecz dotąd nie może wrócić do równowagi. Od czasu do czasu zapomina się, mówi od rzeczy, lub całymi dniami patrzy bezmyślnie przed siebie, a żona i dzieci nie mogą słowa z niego wydobyć. Podobnych rozpaczliwych i jeszcze rozpaczliwszych scen było oczywiście bez liku.—

SAMOPOMOC.

Na szczęście jednak większość chce żyć i nie poddaje się bezczynnej rozpaczy. Wprawdzie Administracja rządowa objęła w swój zarząd akcję ratowniczą i jak dotąd dostarcza ludziom codziennego chleba — lecz mądrzejsze i obrotniejsze jednostki nie wyglądają wszystkiego od Rządu. Rozumieją, że klęska powodzi zniszczyła gospodarstwa nie tylko na ten rok. O ile gospodarz kilku lub kilkunastomorgowy wyzbędzie się zupełnie inwentarza żywego i zostanie tylko przy jednej krowinie, na wyżywienie której Rząd przyrzeka paszę, to wie, że przez kilka następnych normalnych lat będzie w biedzie. Łatwo bowiem wysprzedać bydło i przejeść pieniądze, ale trudniej zdobyć później gotówkę na kupno nowych sztuk.

Więc gospodarze i gospodynie rozbiegają się po bliższej i dalszej okolicy. Za sprzedaną nierogaciznę kupują słomę lub siano, trochę wyżebrzą i z mozołem ściągają do domu. Podziwiam hart ciała i ducha gospodarza, gdy zabiera na kilka dni zdolne do pracy dzieci i wybiera się z niemi i z żoną o kilka mil za Wisłę — bo udało mu się kupić na pniu mniejsze lub większe stajonko koniczyny.

O suchym chlebie koszą, suszą z trudem przy teraźniejszej pogodzie i cieszą się, że mogą choć z nadludzkim wysiłkiem przywieźć do domu paszę dla konia i krów.

O BILETY KOLEJOWE.

Inni mający krewnych lub przyjaciół w dalszych stronach szczególnie na kresach wschodnich lub w województwach zachodnich, starają się tam zdobyć żywność i paszę. Ludzie otrzymują zaproszenia od krewnych z dalszych stron, by u nich spędzili jakiś czas. Brak jednak pieniędzy na kolej. Mówiliśmy o tem p. Wojewodzie, gdy nas odwiedził zaraz po ustąpieniu wody. Wszak byłoby to wielce korzystnem odciążeniem tutejszej okolicy, gdyby nie trzeba było żywić setek ludzi z funduszów powodziowych a nadto na czas zimowy przybyłoby żywności, osobliwie ziemniaków, które tu zupełnie wygniły, raz paszy dla bydła. JWP. Wojewoda przyrzekł, że z pewnością postara się o wolne bilety jazdy; dotąd jednak biletów nie widać, mimo że się wykaz pragnących wyjechać zaraz przesłało. Nie wątpimy, że JWP. Wojewoda dotrzyma obietnicy — oby tylko rychło!

GROZA ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ ZIMY.

Wreszcie jest tu niestety także dużo ludzi, którzy **oglądają się tylko na ofiarność z innych okolic** i na przydziały tak zwane rządowe. Trudno i tych wszystkich potępić. Nie mają nigdzie w świecie hojnych krewnych, ni przyjaciół — **brak im zdrowia lub wrodzonej obrotności i zapobiegliwości.** I o los tych nieszczęśliwych naprawdę można się lękać. Pół biedy teraz, gdy ciepło — ale co będzie gdy do braku dostatecznej żywności i odzieży w naszej bezleśnej okolicy dołączy się mróz? Co będzie wtedy osobliwie z liczną w tej parafji dziatwą?

Wprawdzie pukamy na wszystkie strony do zacnych serc — (czynimy to i dzisiaj tem pismem) — o kąt dla chłopca lub dziewczyny szkolnej w domu zamożniejszych ludzi, albo o przyjęcie na zimę mniejszego biedactwa do jakiegoś przytułku, czy ochronki — pukanie to jednak mały dotąd wydaje oddźwięk.

Wreszcie trudno nie wspomnieć o sposobie zaopatrywania ludzi z przydziałów powodziowych. Będzie to naprawdę wielkie dzieło, jeżeli rząd zdoła wyżywić do „nowego“ około 150 tysięcy powodzian. Urzędnicy państwowi jednak nie mogą być wszędzie — nie mogą własnemi rękami wszędzie rozdzielać. Czynią to za pośrednictwem Komitetów powiatowych, rejonowych i miejscowych. I tu właśnie już okazują się duże braki Podobno nie bez podstawy narzekają ludzie na różne niesprawiedliwości: jeden rejon otrzymuje więcej przydziałów, inny mniej — po wsiach jeden powodzianin otrzymuje więcej żywności lub paszy, niż drugi — ten otrzymuje, choć mógłby się obejść bez przydziału, tamten nie otrzymuje, choć naprawdę jest nędzarzem i t. p.

WGLĄDNĄĆ W SKŁAD KOMITETÓW.

By ludzie nie rozgoryczali się niesłusznie przeciw władzom, należałoby zdaniem opinji powszechnej wglądnąć w skład Komitetów i usunąć z nich osobników niepewnych pod względem uczciwości i bezstronności. Należałoby też rozwinąć ściślejszą, a ciągłą kontrolę nad ilością i jakością sprowadzonych i wysyłanych dla powodzian prowjantów, oraz nad rozdzielaniem ich między ludność.

Nie pora teraz na politykę, gdy się rozchodzi o ratowanie mas od nędzy i głodu. Faworyzowanie przy przydziałach żywności lub odzieży stronników jednej partji politycznej może wywołać bardzo niepożądane następstwa. Okres straszliwej klęski powinien zbliżyć do siebie przeciwników politycznych, a nie rozjątrzać ich wzajemnie. Na powodzian winniśmy patrzeć jedynie jako na nieszczęśliwych ziomków, a nie jako na zwolenników tego lub innego stronnictwa.

Jak się będzie rozwijać akcja ratownicza w dalszych miesiącach, opiszę co parę tygodni.

Ks. W. Mł.

Czy to jest dobrze.

Tarnopol, w sierpniu.

Po zamachu pałacowym w „Kurjerze Lwowskim“ powstały poza Kurjerem dwa nowe pisma — tygodnik „**Ziemia Czerwieńska**“ i dwutygodnik „**Akcja Narodowa**“. Redaktorzy obu nowych pism pozostają nadal w dobrych stosunkach, to znaczy, że ich poglądy niczem się w zasadzie nie różnią, chociaż w dawnej „ich“ gazecie spotyka się tu i ówdzie bardzo wyraźne przytyki co do zmiany poglądów zwłaszcza przez p. Dr. K. H.

Tak się przedstawia sprawa czytelnikowi uświadomionemu, ale co ma sądzić szary obywatel, a przedewszystkiem kresowy, trochę za hukany a nawet zbałamucony wieśniak, czy nawet kupiec i rzemieślnik albo oficjalista.

Panowie redaktorzy i felietoniści czy sami doktorzy i profesorowie się pokłócili i każdy poszedł w inną stronę, ale nie uderzy się żaden z nich w piersi i nie powie: moja wina, zagalopowałem się i strzeliłem byka, — tylko myśli całemi godzinami i kombinuje na różne sposoby, jakby swojego antagonistę ugryźć w najczulsze miejsce, a równocześnie sobie podkadzić aż do odurzenia się.

Dawniej ciężko było przeciętnemu czytelnikowi zdobyć się na jedną gazetę — opozycyjną, której żaden burmistrz ani wójt nie przyklei w urzędzie gminnym, a dzisiaj aż trzy gazety polecają się łaskawym względom czytelników i ofiarują swoje „wiadomości“ za bardzo skromną opłatą.

Dwa złote na rok kosztuje „Ziemia Czerwieńska“ — a jej poglądy i wiadomości z całego tygodnia są treściwsze i lepsze od najlepszych reportarzy ilustrowanych — jednak nie wiele to pomoże szerzeniu kultury i świadomości narodowej, jeżeli przeciętny czytelnik nie może się zdobyć na prenumeratę jeszcze jednej gazety.

Jednem słowem sprawa narodowa nic nie zyskuje na tem, że się panowie w redakcji posprzeczają, a najwyżej zarobi fabryka papieru i częściowo agencje gazeciarskie, w których rej wodzą w Tarnopolu i innych miastach — żydzi.

I tak się powtarza w kółko stare przysłowie: gdzie się dwóch bije — tam zwykle trzeci żyd korzysta.

Na nowy rok szkolny.

Jakkolwiek zapowiadano kilkakrotnie, że się nie będzie zmieniać podręczników, zwłaszcza w szkołach powszechnych, to jednak od pierwszego dnia nauki dziatwa nie przestaje molestować rodziców i opiekunów o pieniądze na nowe książki.

„**Pani kazała** przynieść **5.50 zł.** i to najpóźniej do poniedziałku, ponieważ we wtorek ruskie święto, więc ona pojedzie do Tarnopola po nowe książki...“ — mówi mi trzecio-klasistka moja Zocha.

Nie chcąc dyskredytować pani, która już w zeszłym roku **zbierała po 50 gr. na świadectwa, a przylepiała** znaczki **na budowę szkół tylko po 10 — sic — dziesięć groszy** — zapewniłem moją pociechę, że książki wszystkie dostanie tylko wymłócę kopę jęczmienia, jako najlepiej stojącego na giełdzie zboża.

Nie wiem, czy jest gdzie nauka w szkole polskiej w niedziele dla młodzieży żydowskiej, ale słyszałem, że po małych miasteczkach nie ma nauki w soboty, ponieważ większość uczni stanowią żydzi, a po wszystkich wioskach i miastach w Małopolsce Wschod. niema nauki w szkołach powsz. w dnie świąt grecko-katol., czyli z powodu uroczystości cerkiewnej młodzież polska nie korzysta z nauki w polskiej szkole. Dzieje się zaś to nie tylko w 13 dniu po każdem święcie polskiem, ale nadto przez cały szereg dni specjalnych ruskich świąt, które nie są znane w obrządku rzym.-kat. albo zostały skasowane przez Stolicę Apostolską.

W lecie na wsi to jeszcze pół biedy, ponieważ dziecko szkolne jest potrzebne do pomocy, ale w zimie, kiedy dziatwa nie ma innego zajęcia i garnie się do ciepłej izby szkolnej, to jej przed nosem szkołę zamykają, ponieważ 19-go grudnia np. jest uroczystość św. Mikołaja, a w styczniu Jordan itd.

Nic też dziwnego, że **większość dziatwy szkolnej pozostaje analfabetami**, ponieważ mając ich do 70 w klasie nie jest w stanie z powodu braku czasu poduczyć sylabizować nawet najgorliwszy nauczyciel. Prawda, że wiele jednostek wśród współczesnego nauczycielstwa **uważa święta ruskie za ważniejsze od polskich** tutaj na kresach wschod., ale pracować w szkole w święta polskie z Rusinami nie zechcą za żadne skarby. Zresztą mając na głowie „akcję społeczną“ tj. organizacje strzeleckie i referat oświatowy z programem dłuższym niż granica polska z Bolszewją, bardzo są zadowoleni, że w święta cerkiewne mogą odwiedzić świetlicę i zagrać w labeta albo preferansa czy nawet stuknąć się z p. komendantem przy butelce lwowskiego (bo kto lwowskie piwo pije ten aż do śmierci długo żyje!).

Szkoła nie zając, nie ucieknie — i dziecko, czego się nie nauczy w tym roku to napewno odrobi w przyszłym lub na trzeci, dlatego też **dużo dzieci przesiaduje po trzy lata w jednej klasie**, a na końcu mówi pan „profesor“ do matki lub ojca, że „**dziecko nie ma głowy do nauki**“.

Ostrów, w sierpniu.

Michał Jasiński, egz. naucz. bez pos.

Azja idzie w ślady Europy.

Azja staje się coraz bardziej pojętną uczenicą polityczną Europy. Niema co mówić o Japonji, która już dawno zdała nietylko maturę, ale i pozyskała dyplom doktorski w **dyssertacjach machiawelistycznych** na tematy wyższej polityki. Od pewnego czasu występują w rolach samodzielnych drugoplanowi uczniowie, z dalszych ław szkolnych. Są między nimi wcale zdolni i pojętni prymusi, którzy pragną nie na żarty zadziwić swych wychowawców europejskich i dać im zkolei „szkołę“.

W pierwszym rzędzie azjatyckich konkurentów należy postawić nową Turcję, której losami kieruje Kemal-Pasza. W głowie dyktatora z Ankary powstał ostatnio plan przynoszący zaszczyt jego przezorności i dalekowidztwa politycznego. W Ankarze bawił niedawno jako gość szach perski, Riza Pahlawi Chan. Niezadługo udaje się z rewizytą do Teheranu Kemal-Pasza. A jednocześnie zawita do stolicy Persji, król Afganistanu, Mohamed Zahir Chan. Zjazd trzech władców w Teheranie ma wysoce **polityczne znaczenie i niebylejaki cel**. Kemal-Paszy zależy nadzwyczaj na pogodzeniu Persji i Afganistanu, wyrównaniu granic obu tych krajów a w rezultacie na zawarciu między Turcją, Persją i Afganistanem **paktu wschodniego — nowego Locarna**, któreby wszystkim jego uczestnikom poręczało bezpieczeństwo granic i gwarantowało pomoc wzajemną w razie napadu z trzeciej strony. Jest to projekt, który, aby zyskać na doniosłości i stać się naprawdę nowym rozdziałem w historji Azji Zachodniej, musi być uzupełniony przez **włączenie do paktu i do sojuszu** jeszcze niepodległego państwa Iraku. Irak jest w danej chwili w złych stosunkach sąsiedzkich z Persją i zatargi zagraniczne są tam na porządku dziennym. Ale zadanie pogodzenia Iraku z Persją, wciągnięcia Bagdadu w orbitę wpływów Ankary, wydaje się przedsięwzięciem bardzo trudnem nawet dla tak uzdolnionego dyplomaty, jakim jest Kemal-Pasza. Niepodległość Iraku jest poręczona i protegowana przez Anglję, a rezydent angielski w Bagdadzie odgrywa rolę nie wyłącznie reprezentacyjną. Anglji zaś mniej niż komukolwiek może zależeć na tem, aby **naftowe pola Iraku i porty mezopotamskie podlegały władzy i kon**troli rządu, otrzymującego inspiracje i wskazówki skądinąd niż z Londynu. Tego rodzaju konstelacja stałaby się możliwą w razie przyłączenia się Iraku do paktu trzech.

Z tej więc racji Londyn będzie się przeciwstawiał napewno akcji Kemala-Paszy, tembardziej, że tendencje panislamskie, jakiemi jest przesiąknięty projekt paktu wschodniego, **zagrażają wpływom W. Brytanji** na całym bliskim Wschodzie. Z wielką natomiast sympatją odnosi się do zjazdu teherańskiego i do projektu Locarna wschodniego opinja i prasa arabska w Egipcie i Palestynie, która nawołuje do zjednoczenia się wszystkich muzułmanów w imię jedności narodowo-wyznaniowej. Ruch panarabski, którego centrum mieści się w Iraku, w Bagdadzie i Mosulu, zyskałby ogromnie na sile w razie powodzenia akcji Kemala-Paszy. Pojętni uczniowie starej Europy sprawią jej niejedną jeszcze przykrą niespodziankę.

E. R.

Gorszące zakłócenie uroczystego dnia.

Żydzi przy budowie wojskowego domu.

W dniu 15 bm., jako w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ odbyło się uroczyste nabożeństwo w nowej kaplicy, wybudowanej w parku zdrojowym w Rabce. Oprócz licznego grona kuracjuszy i miejscowej ludności, wzięli udział w nabożeństwie przedstawiciele władz, gdyż rocznica „Cudu nad Wisłą“ to także święto Wojska polskiego. Tymczasem w czasie nabożeństwa dzięki czynnego rozległy się w bliskiem sąsiedztwie kaplicy uderzenia młotów i siekier, stuk przybijanych gwoździ, słowem odgłosy robót prowadzonych jakgdyby w powszedni dzień.

Okazało się, że w pobliżu, w odległości 100 do 200 metrów, buduje się nowe skrzydło wojskowego domu, przy której to budowie, mimo święta prowadzono w całej pełni roboty murarskie, ciesielskie itd. Fakt ten tak rażącego naruszenia dnia świątecznego, wywołał żywe poruszenie i zgorszenie wśród uczestników uroczystości. Do zarządu budowy domu udała się natychmiast osobna delegacja, dopiero jednak interwencja policji spowodowała wstrzymanie robót. Policja ustaliła, że przy budowie pracowali przeważnie robotnicy i rzemieślnicy żydowscy pod kierownictwem inż. Ringlera z Krakowa. Kierownikiem Domu Wojskowego jest rotm. Dobrowolański.

Sprawa ta była przedmiotem ożywionych komentarzy wśród szerokich sfer miejscowego społeczeństwa.

Jeden z obecnych.

Budżet a reformy.

Powrócił z urlopu premjer L. Kozłowski i jakoby odrazu ma się skończyć martwy sezon w polityce wewnętrznej. Nie bardzo w to wierzymy, jak również nie wierzymy i w to, ażeby projekty oddłużeniowe oraz nowa reforma ubezpieczeń społecznych — jedno i drugie zapowiedziane przez prof. Kozłowskiego w jego przemówieniu w klubie BB. — zostały prędko zrealizowane. Wydaje się nam, że zarówno oddłużenie rolnictwa, jak i dalekoidące zmiany w ustawodawstwie socjalnem wiążą się bardzo ściśle z sytuacją finansową państwa, a ona nie jest tego rodzaju, żeby pozwalała na wyrzekanie się przez rząd źródeł dochodu. Przy oddłużeniu rolnictwa musi skarb ponieść wielkie ofiary, a reforma w dziale ubezpieczeń społecznych będzie miała wówczas sens, jeżeli zmniejszy wynikające z nich ciężary. Jeżeli uwzględnimy ten fakt, że wszystkim dotychczasowym reformom nie tylko w tej dziedzinie, ale i w innych, przyświecał zawsze jeden cel: zwiększenie dochodów państwa i wynalezienie nowych ich źródeł, to obawiać się należy, że osłonięte tajemnicą prace wice-ministra Jastrzębskiego nie dadzą rezultatów pozytywnych. Gdyż albo — jak było z ustawą scaleniową, reforma nałoży na społeczeństwo nowe ciężary, a więc nie będzie tem, czego od niej powszechnie się oczekuje, albo zmniejszy pośrednio wpływy skarbu, a więc będzie nie do przyjęcia dla ministra Zawadzkiego, który, pracując nad preliminarzem budżetu na r. 1935/36 ma przed oczyma dokładny obraz sytuacji finansowej państwa. Obraz ten nie może budzić zbyt optymistycznych nastrojów i z pewnością będzie wpływał hamująco na reformatorski rozpęd poszczególnych ministerstw.

Musimy się zastrzec, że nie występujemy przeciwko oddłużeniu rolnictwa i przeciwko reformom w ustawodawstwie socjalnem. — Przeciwnie, jedne i drugie uważamy za ważne i bardzo pilne, ale ponieważ sprawę tę traktujemy poważnie, nie ukrywamy trudności, na jakie natrafi realizacja tych zamierzeń. Twarde: non possumus ministra skarbu, widzącego dokoła rosnące niedobory, może je uniemożliwić albo skierować — co byłoby trudniejsze — na inne tory, mniej pożądane przez społeczeństwo.

Nie znając ani cyfr, na których oprze się ostatecznie preliminarz budżetu na rok 1935-36, ani szczegółów projektów oddłużeniowych, opracowywanych przez ministerstwo rolnictwa, ani wreszcie podstaw projektu wice-ministra Jastrzębskiego — a i w tych przecież projektach liczby będą miały głos decydujący — z konieczności musimy się ograniczyć do ogólnych uwag. Ale i one muszą iść raczej po linji bardzo ostrożnych przewidywań, muszą być bardzo dalekie od wytwarzania różowych nastrojów, które później, jak to coraz częściej się zdarza, zawodzą i budzą rozczarowanie i niesmak.

Z tego, co dotarło do wiadomości publicznej o projekcie wice-ministra Jastrzębskiego, można wnosić, że dotychczasowe podstawy, naprzykład, ubezpieczenia pracowników umysłowych uległyby takiej radykalnej zmianie, że właściwie nicby z niego nie zostało. Z konieczności po takiej reformie powstałaby kwestja wielomiljonowych funduszów, złożonych w ciągu szeregu lat przez ubezpieczonych. Pieniądze te stanowią ich własność i w razie likwidacji całkowitej czy częściowej ubezpieczenia pracowników umysłowych mogą oni zażądać zwrotu złożonych wkładek. A są to — powtarzamy — miljonowe sumy, które, jak wiemy, znajdują się w stanie stałego „zamrożenia“. Byłoby ciekawe wiedzieć, czy p. wice-minister Jastrzębski bierze pod uwagę tę ewentualność i czy liczy się z nią tak, jak na to zasługuje?

Pytanie to byłoby może nieaktualne, gdybyśmy wiedzieli coś więcej o projektach zmian w ustawodawstwie socjalnem. Tymczasem prace komisji wice-ministra Jastrzębskiego odbywają się w wielkiej tajemnicy bez udziału stron bezpośrednio zainteresowanych. A to, co wiemy, także nie może usposabiać życzliwie do zamierzonej reformy. Posiadane informacje stwierdzają jedno z całą pewnością: projekt przewiduje ograniczenie świadczeń na rzecz ubezpieczonych do minimum, natomiast mówi bardzo niewiele o zmniejszeniu ciężarów, związanych z ubezpieczeniem. Ta jednostronność jest tak wielka, że nie można jej pominąć milczeniem.

Budżet na r. 1935/36 i jego możliwości będą miały decydujący wpływ na zapowiedziane reformy, na ich rozmiary i kierunek. Od niego są one całkowicie zależne. O tem jakgdyby się nie pamiętało i stąd zapewne pochodzi ten niefrasobliwy, a tak typowy dla obecnych zwyczajów, stosunek do spraw, bądź co bądź, dużej wagi, jakiem jest i oddłużenie rolnictwa i reforma ustawodawstwa socjalnego.

Chciałoby się powiedzieć: więcej powagi i bardziej skrupulatnego liczenia się z polską rzeczywistością.

A. D.

Niemcy współczesne.

Drogi Hitlera do władzy. — Co zdecydowało o jego powodzeniu? — Hitler i gen. Schleicher. — Rola von Papena.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Frankfurt nad Menem w sierpniu.

Nie spotkałem dotąd nikogo w Niemczech, ktoby się zastanawiał nad tem, jak to się stać mogło, że Hitler, nieznany przed r. 1920 nikomu, nie będąc nawet obywatelem Rzeszy niemieckiej, mógł w przeciągu tak krótkiego czasu **owładnąć nietylko nawą państwową, ale porwać za sobą naród**, jak tego dowodzi ostatni plebiscyt z 19 bm. Na moje zapytanie w tym kierunku otrzymałem stereotypową odpowiedź: Wszak inaczej być nie mogło, bo Adolf **Hitler jest dla Niemiec mężem Opatrznościowym!**

Z poglądem takim spotykałem się tak u sfer intelektualnych, jak i robotniczych. Aby zrozumieć taki nastrój mas, trzeba się cofnąć do czasów przedwojennych. Niemcy ówczesne stanowiły ustrojowo prawdziwy wyjątek wśród innych krajów i państw. Wśród urządzeń monarchicznych i klasowych prerogatyw sfer militarno-szlacheckich rozwijały się nie tamowane niczem urządzenia socjalne, wynikające z teoretycznych pojęć i praktycznego socjalizmu. Za **gwarantowane ustawowo t. zw. zdobycze socjalne z całym** szeregiem ubezpieczeń i instytucji, realizujących w życiu codziennem te zdobycze, z wielkim pożytkiem dla mas robotniczych, podnosiły te masy do wyższych szczebli cywilizacyjnej drabiny i wyrabiały w nich po**czucie politycznego zainteresowania państwem i jego losami**, zmniejszając przytem równocześnie powierzchnię tarć klasowo-stanowych. — Niemiecki robotnik i pracownik umysłowy czuł się powołanym do obrony nietylko swego stanu posiadania, ale i państwa wspólnie z właścicielem ziemskim, mało lub średniorolnym przemysłowcem i inteligentem pracującym, gdyż ustrój państwowy cesarskich Niemiec dawał im możność **zadowolenia swych potrzeb życiowych**. Gdy po przegranej wojnie różne elementy **coraz więcej do głosu dochodzić poczęły, prąc do przewrotu komunistycznego**, poczuły się szerokie masy zagrożone w swym bycie ustalonym oddawna i marzyły o przywróceniu dawnych stosunków. Gdy zaś republikańskie tendencje liczyły się coraz mniej z upokorzoną przez zwycięstwo koalicji dumą niemieckich **sfer militarno-narodowych**, rozpoczął się w duszy niemieckiej proces fermentacji, którą Hitler zrozumiał wcześniej niż inni, w swej prymitywnej metodzie myślenia, nie poczuwającej się do żadnej odpowiedzialności, lecz idącej na przełaj do wymarzonego celu, którym była od**budowa dawnej potęgi**. To jego odczucie sposobu myślenia i wewnętrznego nastawienia mas, w których myśl o powetowaniu klęski wojennej nigdy nie zamarła, otworzyło Hitlerowi drogę do serc i umysłów Niemiec współczesnych i ułatwiło mu objęcie władzy w państwie.

Hitler, urodzony trybun ludu, oparł swój program polityczny w pierwszej linji na wyzwoleniu klasy pracującej z pod ustroju kapitalistycznego i włączył dlatego do programu swego działania **hasła socjalizacji**. W ten sposób ujął sobie odrazu szerokie masy, które skłaniały się do radykalizmu lewicowego. Konserwatywne zaś koła i nacjonalistyczne sfery wojskowe ze strachem patrzyły na coraz **większe radykalizowanie się proletarjatu i coraz silniejsze przenikanie haseł międzynarodówki** do sfery burżoazyjno-intelektualnej, do których masowo napływało żydostwo. Gdy więc Hitler i jego apostołowie rzucili na szalę ważących się nastrojów różnorakiego niezadowolenia i rosnącego gospodarczego przesilenia — obok haseł socjalistycznych hasła **antysemityzmu i narodowego odrodzenia** — zyskali odrazu posłuch, a choć niejeden może zapowiedziom nowo powstałego zbawcy nieznanego Adolfa Hitlera zrazu niedowierzał, to rozumował, że idąc za nowym **prorokiem** nic nie straci, tylko zyskać może.

Zgrupowane w Centrum sfery katolickie i konserwatywne z kanclerzem Brüningem na czele temu ruchowi, idącemu od dołu, żadnego pozytywnego programu przeciwstawić w tej formie, aby mógł on odwrócić uwagę od nadciągającego z hasłem antysemickiej walki Hitlera, nie potrafiły. Inne partje polityczne, przesiąkłe egoizmem, dbały o osobiste, a nie ogólnopaństwowe interesy, przyczem **wpływy żydostwa były w nich bardzo silne** jeszcze w cesarskich Niemczech. Również biurokrację toczyła korupcja.

Tymczasem organizacje Hitlera rosły liczebnie. Wielki przemysł i wielka własność zasilały tajnie pieniądzmi hitlerowską kasę, widząc w nim **domniemanego pogromcę** panoszącego się w Niemczech socjalizmu, zmierzającemu ku komunizmowi, który dostawał się już nawet w szeregi marynarki i Reichswehry. W tym to momencie wysunął się na plan pierwszy von Papen, który, posiadając zaufanie feldmarszałka Hindenburga, był zarówno mężem zaufania kół katolicko-konserwatywnych, jak i wielkiego przemysłu i dawnych sfer wojskowych. — P. von Papen był cesarskim oficerem gwardji a przez żonę swą pannę Bosch związany jest z przemysłem węglowych magnatów Zagłębia Saary. Von Papen **spostrzegł zawczasu dwulicowość** roli ambitnego generała v. Schleichera i widocznie doszedł do wniosku, że prymitywny fanatyk Hitler jest mniej dla narodu niemieckiego niebezpieczny, niż dzielny, ale ambitny a przedewszystkiem lewicowo usposobiony generał Schleicher.

DR. SIGMAPI.

O czem piszą inni?..

Tricki, które muszą zawieść.

W tygodniku „Świat“ znajdujemy **opis** wystawy „Polska i Polacy w świecie“. Z opisu tego wynika, jak niektóre działy wystawy dostosowano do chwilowej, a więc przemijającej, konjunktury politycznej.

„Nie jest dobrze niestety — pisze „Świat“ — nawet z dokładnością wykresów. Na ścianie „Polskie szkolnictwo w Niemczech“ np. widać z zestawień liczbowych, że ilość szkół polskich w Rzeszy w ciągu ostatnich dwóch lat spadła prawie do stanu z przed lat czterech. Liczby uczciwie to przyznają. Ale plastyczny wykres — to znaczy wymowa, która łatwiej trafia do widza — nie uwzględnia prawdy liczb, i przedstawia nam sprawę tak, jakby od lat trzech ilość szkół polskich w Rzeszy stała mniej więcej na niezmienionym poziomie. A optymistyczny napis pnie się nawet ku górze i głosi dumnie: „Droga do jutra“.

Ładnie się zapowiada to jutro“...

Ale za to przy wykresach, dotyczących szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji, które przecież o całe niebo wyżej stoi od takiegoż szkolnictwa w Niemczech, mamy bombastyczny napis: „Żądamy równouprawnienia szkolnictwa polskiego“.

Naiwna to robota, obliczona chyba na analfabetów politycznych, których i w Polsce jest coraz mniej.

Z tegoż numeru „Świata“ zacytujemy jeszcze jeden ustęp, również bardzo wymowny:

„Odrazu na wstępie rzuca się w oczy pierwszy kryminał wystawy, głowa Marszałka Piłsudskiego, wykonana nieporadnie, a w tak potężnych rozmiarach, że wygląda, napewno wbrew intencji twórców — jak spory komin kuchenny z okapem“.

Gdy się operowało i operuje takiemi metodami propagandowemi, to nic dziwnego, że drugi zjazd wychodźtwa polskiego z zagranicy dał wyniki mniejsze, niż można było tego oczekiwać.

Przeciwko rozłamowi.

Manifest grupy ludowców, przystępujących do wydawania „Polski Ludowej“, nie wzbudził, jak się okazuje, zbyt wielkiego entuzjazmu wśród młodzieży ludowej, bo oto w organie związku młodzieży wiejskiej — „Wieś“ znajduje się artykuł wstępny p. t.: „Strzeżmy jedności ruchu ludowego“ i takie w nim uwagi:

„Jedność politycznego ruchu ludowego uzyskana z trudem i po licznych ciężkich doświadczeniach jest ważną tego ruchu zdobyczą; jest warunkiem jego zdrowego rozwoju i warunkiem jego zwycięstwa. Jedności tej wszyscy uświadomieni chłopi muszą strzec jako swego gromadzkiego mienia. Jedności tej nie może złamać urażona ambicja, żadna prywata, karjerowiczostwo lub warcholstwo zaślepione w pogoni za mandatem. Wieś musi się zdobyć na należytą siłę i odporność wobec wszelkich prób nowego jej rozbijania i kłócenia pod względem politycznym. Gdy siewcy niezgody i mąciciele jedności z którejkolwiek strony zakradają się na wieś, nieśmy w masy ludowe ostrzegawcze wici i budźmy je k uczujności!“

Młodzież ludowa przestrzega wieś, a przecież ona ma w niej coraz więcej do mówienia.

Przerost władzy.

Daje się on stwierdzić we wszystkich państwach, rządzonych po dyktatorsku, ale wszystkie rekordy w tym względzie pobił „wódz narodu niemieckiego i Rzeszy“ Adolf Hitler, jest on bowiem przywódcą jedynego w państwie stronnictwa, kierownikiem rządu, głową państwa i zwierzchnikiem wojska.

Czy takie uproszczenie ustroju państwa jest jego wzmocnieniem? — zapytuje w „Kurjerze Warszawskim“ prof. Stroński i odpowiada na to pytanie przecząco.

„Oddzielenie naczelnej i nieodpowiedzialnej bezpośrednio władzy naczelnej w państwie od odpowiedzialnej władzy rządowej jest wytworem wieków i nawet tysiącleci. Nawet gdy znaczenie tego rozdziału jest zatarte w okolicznościach danej chwili, tkwi w niem możność zachowania lub przywrócenia równowagi w przyszłości. Nadmiar władzy w jednem ręku jest zjawiskiem niemniej chorobliwem, niż niedostatek lub rozproszenie władzy.

Adolf Hitler, jako naczelnik i kanclerz Trzeciej Rzeszy, może o sobie powiedzieć, że ma o wiele większą władzę, niż którykolwiek z Henryków, Ottonów i Fryderyków jako cesarzy niemiecko-rzymskich pierwszej Rzeszy, lub którykolwiek z Wilhelmów, jako hohenzollernowskich cesarzy drugiej Rzeszy, ale łudziłby się, nie widząc niebezpieczeństw tego złowróżbnego przesytu“.

—oo—

Na ziemiach Rzplitej.

Koronacja Cudownego obrazu M. Boskiej w Bochni.

Zapowiadana już uroczystość koronacyjna na -15 sierpnia została z powodu klęski powodzi odłożona na 7 października br. Dziwnym trafem przeniesiony ten obraz z kościoła Dominikanów do parafjalnego cieszy się szczególniejszą czcią. Mnóstwo łask wyprosili sobie czciciele Marji przed nim i do dziś nie przestają prosić Matki Bożej w rozlicznych utrapieniach ciała i duszy.

Dlatego Bochnia, chcąc wywdzięczyć się za odebrane łaski sprawiła złote korony, które włoży na skroń Niebieskiej Matki Ks. Biskup **Fr. Lisowski.** Spodziewany jest przyjazd kilku dostojników Kościoła, przedstawicieli Władz i organizacyj katolickich, oraz mnóstwa tych, którym zależy, by cześć Marji kwitła w Ojczyźnie naszej.

Poświęcenie pomnika Królowej Korony Polskiej.

W miejscowości w t. zw. „Nowa Ameryka“ przy szosie Gdańskiej, przy zbiegu szosy Tucholskiej, stanął dzięki ofiarności mieszkańców Nowej Ameryki, wspaniały pomnik Królowej Korony Polskiej. Przy niebywale licznym udziale społeczeństwa katolickiego odbyło się jego poświęcenie, którego dokonał **ks. Kamrowski.** Po uroczystym akcie poświęcenia odmówiono wspólnie litanję do Matki Boskiej i odśpiewano „Pod Twoją Obronę“. Po ceremonji kościelnej przemówił do zebranych wiernych **p. burmistrz Hanula,** wspominając o rocznicy Cudu nad Wisłą, porównując cud ten z Obroną Częstochowy i z bitwą pod Grunwaldem. (KAP.)

Wzrost frekwencji cudzoziemców w Zakopanem.

Ruch gości zagranicznych w lipcu 1934 r. objawił w dalszym ciągu duże ożywienie i wykazał znów poważną nadwyżkę w stosunku do lipca 1933 r. W roku obecnym przybyło do Zakopanego **cudzoziemców 489 osób,** podczas gdy w lipcu roku przeszłego tylko 258 osób. Wzrost frekwencji wynosi zatem około 100 proc. i utrzymuje się na tym samym poziomie co za całe półrocze 1934 r. Największy wzrost frekwencji dały **Niemcy (36 do 149), dalej Francja (56 do 88).** Austrja (21 do 40) i Stany Zjednoczone A. P. (57 do 99) i wreszcie Węgry (5 do 14).

Groźny pożar w śródmieściu Chrzanowa.

W poniedziałek w nocy w śródmieściu Chrzanowa przy ul. Garncarskiej wybuchł groźny pożar. Z niewiadomej przyczyny zajęły się **materjały łatwopalne w garażu samochodowym.** Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki grożąc całej gęsto zabudowanej dzielnicy. Akcja była bardzo utrudniona z powodu braku wody, gdyż wodociągi miejskie nie są jeszcze ukończone. a rozkopane ulice uniemożliwiały dojazd. Ogień zlokalizowano jedynie dzięki energicznej pracy Straży Pożarnej i mieszkańców. W czasie akcji ratunkowej **runął z wysokości 5 m. zaczadzony strażak J. Zieliński,** którego pogotowie przewiozło do szpitala w Chrzanowie. **Kilku strażaków odniosło lżejsze poparzenia.**

Na zasłużony odpoczynek.

Z Monasterza piszą nam: W tych dniach wyjechał z naszej miejscowości do Dębicy **kierownik 6-klasowej szkoły p. Jan Markiewski wraz z żoną,** również nauczycielką. Oboje odeszli na emeryturę. Odjeżdżających żegnali z żalem obywatele wraz z dziatwą szkolną. Na ich intencję odprawiono nabożeństwo, a po nieszporach urządzono uroczystość pożegnalną na dziedzińcu szkolnym. Przemówienia pożegnalne wygłosili: b. naczelnik gminy **p. J. Sierpiński,** miejscowy ksiądz i imieniem nuczycielstwa **p. Langnerowa.** Resztę programu wypełniły produkcje wokalne i deklamacje młodzieży oraz obrazy sceniczne przy współudziale nauczycielek p. p. **Mroczkowej, Polańskiej i Kleczkowskiej.** Dyr. Markiewski dziękował ze wzruszeszeniem wszystkim inicjatorom tej uroczystości.

Podpalacz własnego domu pobity przez sąsiadów.

W gminie Olszyny, powiatu chrzanowskiego w zabudowaniach gospodarza Ścibora wybuchł **pożar,** który przerzucił się na sąsiednie budynki. Mieszkańcy Olszyn, **podejrzywając Ścibora o podpalenie swego domu celem otrzymania premji asekur. pobili go ciężko wraz z żoną i dzieckiem.** Od dalszego samosądu sąsiadów uwolniła Ścibora i jego rodzinę policja.

Likwidacja bandy Płoskonia.

W lesie w Witoldowie w pow. jarosławskim policja ujęła członków bandy Płoskonia: **Wasyla Lichowida, Stafana Buchta i Jurkę Dejnaka.** Bandyci od dłuższego czasu grasowali w powiatach: łańcuckim, jarosławskim, lubaczowskim i biłgorajskim. Ostatnim wystepem bandytów, był napad w Kuryłówce na dom Keila Susmana, którego zabili.

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Jędrzejowie.

Wspaniałe uroczystości związane z Kongresem zakończyły się w niedzielę dn. 26. **Ogromny wysiłek miejscowego proboszcza ks. Marchewki i duchowieństwa okolicznego** wydał piękne rezultaty. Kongres pomyślany początkowo jako regjonalny rozrósł się do wielkich rozmiarów, gromadząc kilkadziesiąt tysięcy ludzi, przybyłych z całej diecezji kieleckiej i z poza jej granic. Dość powiedzieć, że **w ciągu Kongresu 30.000 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego, że przybyło przeszło 100 kompanij, a w procesji brało udział 160 pocztów sztandarowych różnych organizacyj katolickich, a ogólna liczba uczestników przekroczyła 50.000.**

Uroczystości niedzielne rozpoczęła całonocna adoracja Najśw. Sakramentu w obu kościołach jędrzejowskich. Od północy odprawiano nieustannie Mszę św. i udzielano wiernym Komunji św. O g. 10.30 wobec olbrzymich tłumów, napływających do Jędrzejowa do ostatniej chwili w licznych kompanjach zostały odprawione **trzy sumy pontyfikalne przez ks. Biskupów Lisowskiego, Kubickiego i Niemirę.** Ks. Biskup Niemira odprawił sumę na specjalnie skonstruowanem, zdala widocznem podjum, co dało możność brania udziału w nabożeństwie wielkim rzeszom wiernych. Po uroczystych sumach uformowała się **imponująca procesja eucharystyczna.** Ze wzgórza, na którem wznosi się kościół bł. Wincentego Kadłubka istną **lawiną spływały przez** bramę cmentarną wielotysięczne masy, roziskrzone świetnemi barwami chorągwi i feretronów. chustek i zapasek kobiet. Fiolety kanoników, stapiając się z amarantem prałatów. odcinają się pięknie od bieli komż i czerni sutann. — Co pewien czas złotem instrumentów wyróżnia się orkiestra jakiegoś stowarzyszenia. Wszyscy postepując w niesłychanym tłoku, idą jednak karnie śpiewając przez całą drogę pieśni nabożne. Dalej szły. oddzielone od innych wielkim transparentem stowarzyszenia młodzieży polskiej. Jednolicie ubrane na sposób wojskowy. potrafiły jednak poszczególne grupy zaznaczyć swoją odrębność jakimś drobnym szczegółem: barwą krawata czy chustki na głowie. Za licznym orszakiem księży postępowali ks. Biskupi. poprzedzając niesiony na wspaniałym złotym tronie Przenajświętszy Sakrament.

Olbrzymia procesja przez kilkanaście bram triumfalnych. ozdobionych stosownemi napisami udała się na rynek miasta. Tu cały plac i wyloty przyległych ulic zostały zapełnione uczestnikami procesji. Na wielkiem podjum z ołtarzem odprawiona została Msza św., w czasie której połączone chóry kościołów jędrzejowskich wykonały **Hymn kongresowy na 8 głosów pod batutą p. Jana Ręczyńskiego.** Porywające i bogate w treść kazanie wygłosił ks. Biskup Niemira. Po Te Deum ks. Biskup Łosiński pobłogosławił zebranych Najświętszym Sakramentem i udzielił błogosławieństwa papieskiego. Następnie Najśw. Sakrament przeniesiono do kościoła św. Trójcy, poczem na ostatniem zebraniu plenarnem odczytano i przyjęto szereg rezolucyj.

Jędrzejów jest małem miasteczkiem, jednakże Kongres Eucharystyczny wypadł nadspodziewanie dobrze. Jest to ogromna zasługa miejscowego proboszcza ks. Marchewki. Głównemu inicjatorowi i kierownikowi Kongresu wielką pomocą był komitet, podzielony na odpowiednie sekcje. Zwłaszcza wspaniale wypadła procesja. **uderzała tylko znikoma liczba dzieci szkolnych i nauczycielstwa.**

—oo—

Z manewrów armji angielskiej.



Koło Aldershet w Anglji odbyły się ostatnio wielkie manewry armji lądowej. W czasie ćwiczeń stosowano zasady najnowszej techniki i taktyki wojennej. Na zdjęciu widzimy jak żołnierze ukrywają działo w krzewach i kwiatach, by nie zwracało uwagi nieprzyjaciela.

Dotychczasowe turnieje lotnicze.

Na marginesie tegorocznego Challenge'u warto przypomnieć historję powstania tych zawodów lotniczych. W roku 1928 we Francji odbyły się zawody awjonetek, w których **najtrudniejszą próbą był lot okrężny na przestrzeni 2000 km.** Jak na owe czasy lot ten wydawał się śmiałem przedsięwzięciem, a **z 25 samolotów ukończyło go zaledwie 6.** Zwyciężył wówczas **pilot niemiecki, Lusser,** na samolocie „Klemm“. Zawodnik ten bierze udział w tegorocznych zawodach i jest groźnym przeciwnikiem naszych pilotów.

Pierwsze zawody awjonetek spotkały się z dużem zainteresowaniem. **Aeroklub Francji ufundował puhar** opracowując regulamin tej nagrody i tworząc podstawy Challenge. Pierwszy **Challenge odbył się w r. 1929 w Paryżu.** Lot okrężny obejmował już **6000 klm.,** trwał jednak dwa tygodnie. Szybkość przeciętna, jakiej żądano od zawodników, wynosiła 143 klm. na godz. Na 55 samolotów, zgłoszonych, tylko 31 ukończyło konkurs. **Zwyciężył po raz drugi Niemiec, tym razem Morzik** na samolocie „Messerschmidt“. Jak wiadomo Morzik bierze udział w tegorocznym Challenge również na samolocie „Messerschmidt“, ale znacznie udoskonalonym.

Następny Challenge odbył się w r. 1930. Przewidywał on nowe próby, mianowicie: startu i lądowania, oraz przesuwał ciężar zawodów Prawie połowę punktów możliwych do zdobycia obejmowały próby techniczne. **Lot okrężny wynosił już 7.500 klm. i trwał tylko 12 dni.** Nagradzana szybkość podróżna wzrosła do 175 klm. na godzinę. **Zwycięzcą został poraz drugi Morzik,** również na „Messerschmidt'cie“, zaopatrzonym w znacznie silniejszy motor. Te 3 kolejne zwycięstwa Niemców na zawodach samolotów turystycznych zwróciły uwagę całego świata lotniczego na olbrzymie postępy niemieckiej techniki lotniczej oraz na wspaniałe wyczyny niemieckich lotników.

Zdawało się, że w Challenge'u 1932 roku zwyciężą również Niemcy. Stało się tymczasem inaczej. W zawodach tych wspaniałe zwycięstwo odniosła **załoga polska: śp. kpt. Żwirko i śp. Wigura na samolocie „R. W. D. 6“.** Warunki zawodów były znacznie trudniejsze. Trasa lotu okrężnego wynosiła 7 i pół tysiąca kilometrów, ale trzeba była ją przebyć w ciągu 6 dni. Szybkość podróżna wzrosła do 200 km. na godzinę. Jak więc widzimy na przestrzeni czterech lat trasa lotu okrężnego wzrosła niemal czterokrotnie, zaś szybkość samolotów turystycznych wzrosła ze 120 klm. do 200 klm. na godzinę. Jednocześnie wprowadzono szereg nowych prób technicznych, które osłabiły znaczenie lotu okrężnego.

Tegoroczne zawody nasuwają lotnikom jeszcze większe trudności, niż dotychczas. Zobaczymy kto zwycięży.

Trasa tegorocznego lotu.

Obecnie podajemy odległości poszczególnych odcinków lotu. Warszawa — Królewiec 281 km., **Królewiec — Berlin 537 km.,** Berlin — Kolonja 479 km., Kolonja — Bruksela 173 km., Bruksela — Paryż 280 km., Paryż — Bordeaux 494 km., Bordeaux — Pau 164 km., Pau — Madryt 410 km., Madryt — Sewilla 407 km., Sewilla — Casablanca 486 km., Casablanca — Meknes 201 km., Meknes — Sidi — Bel Abbes 473 km., Sidi-bel-Abbes — Algier 382 km., Algier — Biskra 309 km., Biskra — Tunis 466 km., Tunis — Palermo 305 km., Palermo — Neapol 570 km., Neapol — Rzym 191 km., Rzym — Rimini 231 km., **Rimini — Zagrzeb 509 km.,** Zagrzeb — Wiedeń 272 km., Wiedeń — Berno 108 km., Berno — Praga 186 km., Praga — Katowice 321 km., Katowice — Lwów 353 km., **Lwów — Wilno 547 km.,** Wilno — Warszawa 392 km. **Ogółem trasa lotu okrężnego liczy 9.527 km.**

Głodówka pięciu bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu pięciu bezrobotnych robotników w Borysławiu zamknęło się w lokalu Zwiazku Obrońców Podkarpacia i rozpoczęło głodówkę, która trwała bez przerwy **4 dni.** Bezrobotni chcieli przez głodówkę uzyskać pracę. Głodujący robotnicy zażądali od władz pisemnego zapewnienia, że otrzymają pracę. Ponieważ takiego zapewnienia nie chciano udzielić, bezrobotni kontynuowali głodówkę. — Władze w asyście lekarza opróżniły lokal, w którym głodujący byli zamknięci, a następnie autami odwiozły każdego z nich do miejsca zamieszkania.

—oo—

DZIECKO W BALJI Z GORĄCEM WAPNEM. We wsi Gruszów pow. miechowskiego do balji gorącego wapna lasowanego wpadła 3-letnia dziewczynka **Krysia Główczyńska, ponosząc śmierć na miejscu.**

SKRADLI RYBY ZE STAWU. W Kolibkach pow. morski. nieznani sprawcy **spuścili ze stawu rybnego p. Kukowskiego całkowicie wodę,** a następnie **zdołali wybrać kilka cetnarów ryb, przeważnie karpi i linów.** poczem niespostrzeżenie zbiegli. Szkody są poważne, gdyż na skutek spuszczenia wody zginęło wiele narybku.

KIJ NARZĘDZIEM ZBRODNI. W dniu 27 bm. został zabity kijem przez stróża majątku Wierzbica gm. Łętkowice pow. miechowskiego St. Skarżyńskiego, 20-letni Adam **Makowski.** Zabójca został aresztowany.

Z całego świata.

Wybór nowego generała Armji Zbawienia.

Wysoka rada Armji Zbawienia zbiera się w tych dniach w Londynie dla dokonania wyboru nowego generała w miejsce ustępującego w dn. 10 listopada z powodu przekroczenia wieku generała Higgilsa, obecnego wszechświatowego szefa Armji Zbawienia. Wysoka rada składa się z 47 członków, pochodzących z różnych stron świata. Generał wybierany winien być większością 2/3 głosów. Dla ważności zatem wyboru trzeba 32 głosów. Rada zbiera się dopiero poraz drugi. Pierwszy raz zebrała się w roku 1929, wybierając generała Higgilsa. Przed nim było tylko 2 generałów, a mianowicie twórca Armji Zbawienia generał William Booth i następca jego syn: generał Bramwell Booth.

Diecezjalny Synod w Brnie piętnuje antykatolicką politykę rządu.

W Bernie morawskiem odbywa się obecnie drugi od czasu powstania w 1777 r. diecezji brneńskiej diecezjalny synod duchowieństwa pod przewodnictwem miejscowego ordynarjusza **ks. biskupa Józefa Kupki.** W mowie inauguracyjnej ks. biskup Kupka jako główny cel obecnego synodu przedstawił konieczność **opracowania walki z coraz bardziej szerzącem się odstępstwem od Kościoła,** popieranem przez usuwanie nauki religji ze szkoły i wprowadzeniem do programu szkolnego nauki moralności laicystycznej. (KAP.)

Wspaniały dar malarza japońskiego dla Ojca św.

Znany malarz japoński Takahashi (sam będący wyznawcą Buddy), którego obrazy o treści wybitnie religijnej w duchu katolickim wzbudziły ogromne zainteresowanie i sprawiły do pewnego stopnia sensację w ubiegłym roku, **przesłał obecnie Ojcu św. stary manuskrypt japoński z przed 1000-ca lat.** W manuskrypcie figurują stare modlitwy buddyjskie, czczone przez wyznawców Buddy jeszcze bardziej od posągów tego nauczyciela religji. Podobnej wartości manuskrypt znajduje się dziś jedynie w British Museum w Londynie. Kardynał-sekretarz stanu Pacelli przesłał na ręce malarza japońskiego list z podziękowaniem, oraz srebrny medal jubileuszowy. (KAP.)

—oo—

ZBRODNICZE WYKOLEJENIE POCIĄGU W KOREI. W pobliżu Sensan w północno-wschodniej Korei wykoleił się pociąg. Kilka wagonów przewróciło się i wpadło do rzeki. Ofiarami katastrofy padło **3 zabitych i 42 rannych.** Jak przypuszczają wykolejenie pociągu było **dziełem terorystów.**

Sport.

100.000 widzów na meczu Schmeling-Neussel.

W Hamburgu wobec **100 tys. widzów (!)** rozegrany został oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem mecz pomiędzy najlepszymi zawodowymi bokserami Niemiec **Schmelingiem** i Neusselem. Zwycięsca tego meczu miał walczyć o mistrzostwo świata z Baerem. Zawody zakończyły się w sposób zupełnie nieoczekiwany. — **Przez pierwsze 8 rund Schmeling miał dużą przewagę.** W chwili rozpoczęcia 9-tej rundy na znak sędziów wstaje jedynie Schmeling, Neussel **pozostał na swoim krześle.** Na stadjonie poruszenie. Wreszcie **sędzia ogłasza zwycięstwo Schmelinga przez poddanie się Neussela, rezygnującego, jak oświadczył, z beznadziejnego dla siebie spotkania.**

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY Śląsk—Łódź—Kraków — wygrał Śląsk zdobywając 355 pkt. przed Lodzią 276 pkt i Krakowem 162 pkt.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W Warszawie odbyły się w ub. sobotę, niedzielę i poniedziałek zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Przyniosły one w ogólnej punktacji zwycięstwo drużynie E. K. S. (157 pkt.) przed Legją (141) i AZS. (Warszawa).

W zawodach wzięli również udział zawodnicy zagraniczni: Szekely (Węgry) wygrał 200 m. — styl dowolny w czasie 2:24.7 sek., 100 m. styl dowolny wygrał Niemiec Wille w czasie 1:01.7 sek.

Rzeczy ciekawe

Ekscentryczne zawody w Paryżu.

W pogoni za zarobkiem wynajdują sobie ludzie na paryskim bruku najdziwaczniejsze zajęcia; wszystkie są dobre, o ile dają utrzymanie. Stąd widzi się np. na polach Elizejskich pewnego jegomościa, który stale w południowej godzinie spaceruje tam i sam, naraz schodzi na jezdnię, zatrzymuje gestem nakazującym pędzące auto i informuje właściciela, że benzyna, której używa do silnika, wydaje ostry zapach, co się daje odczuć zdaleka, natomiast **on może wskazać źródło nabycia benzyny pozbawionej zupełnie przykrego zapachu.** Inny znów gość, ubrany w piękną jedwabną pyjamę, śpi sobie w najlepsze w biały dzień w... wystawie magazynu łóżek. Jest to żywa reklama łóżek, w których śpi się najlepiej. W nocy ten sam cierpiętnik pełni funkcje stróża nocnego. Oryginalne zajęcie wynalazł też sobie pewien weterynarz, który spaceruje po bulwarach, obserwując pilnie przechodniów, prowadzących ze sobą pieski. W pewnej chwili „lekarz“ zbliża się do przechodnia, bierze bez ceremonji pieska na rękę, zagląda mu do „buzi“, ogląda uzębienie, wysłuchuje serce, bada stan sierści, poczem wtyka mu do pyszczka pigułkę i z grzecznym ukłonem zwraca się do właściciela „pacjenta“: „piętnaście sous za poradę, dwa franki za lekarstwo“...

Chicago - San Francisco w lux-torpedzie.

Na linji kolejowej Chicago—San Francisco uruchomiony zostanie pociąg motorowy, składający się z trzech wagonów, który przebiegnie olbrzymią przestrzeń ze wschodu na zachód w **ciągu dwóch nocy i dnia.** Lux-torpeda o kształtach aerodynamicznych składa się z wagonu motorowo-bagażowego i z dwóch wagonów osobowych. Wagony zbudowane są z aluminjum, siłę pędną 600 HP rozwija 12-cylindrowy motor. **W pociągu może się wygodnie pomieścić 116 osób.** Wagony są tak urządzone, że każdy pasażer może jeść obiad czy śniadanie na swojem miejscu, jak w restauracyjnym. Na noc fotele rozkładają się i zostają przemienione w łóżka, po dwa w przedziale, przyczem przedziały przegradza się na noc opuszczaną, ruchomą ścianką. W każdym przedziale znajduje się umywalnia. Koszty budowy pociągu wynosiły zgórą 200.000 dolarów. Od 1 listopada lux-torpeda zostanie uruchomiona.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Młodzież a kino w Niemczech

W Berlinie ukazała się w tych dniach bardzo ciekawa książka, napisana przez Alojzego Funka (pt. „Kino i młodzież“); autor jej stara się zbadać, jaki wpływ wywiera kinematograf na młodzież dzisiejszą. Funk przeprowadził szczegółową ankietę na powyższy temat, **zwracając się z zapytaniami do blisko 15.000 osób obojga płci, w wieku od 14 do 18 lat.**

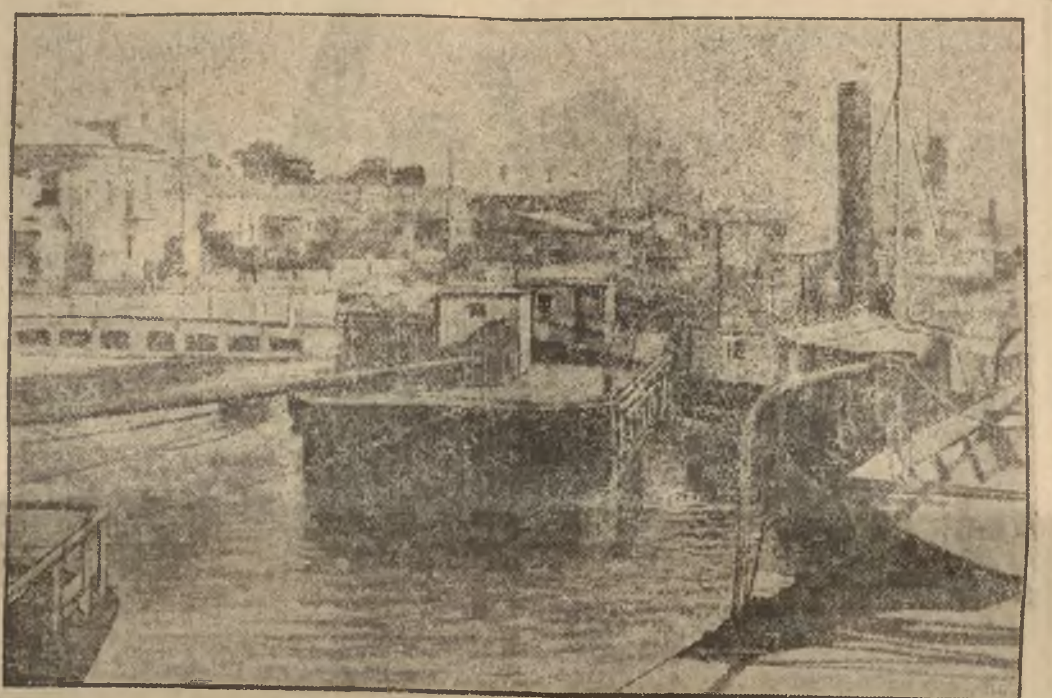
Przedewszystkiem stwierdza on, że kino wcale nie przyciąga młodzieży w tak silnym stopniu, jak to się ogólnie mniema. Z pośród młodych ludzi, zainterpelowanych przez Funka, tylko **16.6 proc. chodzi regularnie do kina conajmniej raz na tydzień,** natomiast **34.5 proc. nie było w kinie nigdy.** Jeszcze jaskrawiej wypadła ta statystyka w zastosowaniu do prowincji, gdyż, jak się okazało, w małych miastach i na wsi procent regularnych bywalców kina wynosi zaledwie 10.2 proc., a blisko 50 proc. młodzieży, zamieszkałej w tych miejscowościach nie było jeszcze nigdy w kinie.

Nasuwa się tu jedna uwaga. Mały procent bywalców kina wśród młodzieży objaśnia się nietylko — jak mniema p. Funk — brakiem zainteresowania, lecz również **brakiem gotówki.** Gdyby p. Funk przeprowadził był swoją ankietę lat temu pięć lub sześć, w okresie przedkryzysowym, to napewno okazałoby się, że odnośne liczby byłyby o wiele wyższe.

Wróćmy jednak do wywodów i obliczeń autora. Stwierdza on, że **młode dziewczęta chodzą do kina rzadziej, niż chłopcy.** Najczęściej uczęszcza młodzież do kin w dni świąteczne; 68 proc. chłopców i 42 proc. dziewcząt czyni to w niedzielę. Autor zadał wszystkim uczestnikom swojej ankiety pytanie: „Dlaczego chodzicie do kina?“ Większość odpowiedziała, że po to, **aby przepędzić przyjemnie czas;** taką odpowiedź dało 50 proc. chłopców i 62 proc. dziewcząt. Tylko 29 proc. chłopców i 26 proc. dziewcząt oświadczyło, że **chodzą do kina po to, aby się kształcić.**

Niektóre odpowiedzi brzmiały bardzo zabawnie. Tak, naprzykład pewien pracownik fryzjerski napisał, że chodzi do kina, gdyż chce się w ten sposób nauczyć dobrych manjer i modnych melodyj... Inny wyznał, że czerpie z filmów tematy do rozmów z klientami. Jakiś pracownik hotelarski lubi filmy komiczne, bo pozwalają mu się dowoli wyśmiać. Młody, szesnastoletni rolnik pisze: „Nie mam żadnych przyjemności w ciągu całego tygodnia; nie palę, nie piję, nie mam narzeczonej. Idę więc do kina, **gdzie mi to wszystko pokazują.** Zawsze zostaję przez dwa seanse“.

Katastrofa powodziowa w Braila.



Rumuńskie miasto Braila, leżące nad Dunajem, zostało nawiedzone ostatnio katastrofą powodzi, spowodowaną nagłem oberwaniem chmury. Olbrzymie masy wody deszczowej porozrywały kanały, podmywając i niszcząc fundamenty wielu domów. Runęło 100 budynków. Na ulicach powstały wyrwy głębokości 10 metrów.

Ruch wydawniczy

KWARTALNIK STATYSTYCZNY, 1934 r., t. XI. zesz. 1. Wyszedł z druku Kwartalnik Statystyczny, naukowy organ Głównego Urzędu Statystycznego. zesz. 1 tomu XI 1934 r., zawierający prace następujące: S. Fogelson: O interpretacji i zakresie stosowalności miar korelacji; H. Milicer-Grużowska: Zagadnienie rozkładu cen ziemi na ceny jaj składowych gatunków; Inż. Juljusz Miller: Niebezpieczne momenty w organizacji i przebiegu maszynowego opracowania danych statystycznych; S. Fogelson: O częstości występowania sieroctwa; Mieczysław Przypkowski: Nowa klasyfikacja towarów w polskiej statystyce handlu zagranicznego; E. B. i L. L.: Możliwość wykorzystywania opracowań wyników spisu ludności dla badań monograficznych; Przegląd artykułów statystycznych w polskich czasopismach: B. Buczyński i S. Fogelson: Przegląd obcych czasopism statystycznych; Kronika — XIX Sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego w Meksyku; Druga Sesja Komitetu Ekspertów Statystycznych przy Lidze Narodów; Pierwsza Sesja Komitetu Ekspertów Statystycznych przy Miedzynarodowem Biurze Pracy: Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych; Ustawy, rozporządzenia, ogłoszenia.

———000°°000———

Radjo.

POEZJA PRZED MIKROFONEM.

W przyszłym sezonie programowym Polskiego Radja, który rozpoczyna się dnia 2 września, zarezerwowano 20-stominutowy odcinek czasu dla recytacyj prozy artystycznej, dziesięciominutowy zaś dla recytacyj poezji. W ten sposób Polskie Radjo nietylko wypełnia lukę w swym dotychczasowym programie, ale przedewszystkiem daje możność słuchaczom, zwłaszcza prowincjonalnym, zaznajomienia się ze skarbami współczesnej i dawnej poezji. Radjo, które z większą łatwością niż druk dociera do nieograniczonej ilości słuchaczy, ma w krzewieniu znajomości poezji i prozy artystycznej rolę doniosłą i jeszcze dotychczas niedocenioną. Recytacje prozy artystycznej odbywać się będą w niedzielę każdego tygodnia w godzinach południowych, dla recytacyj zaś poezji przeznaczono godziny wieczorne ze względu na bardziej specyficzny charakter wierszy oraz najwęższe grono przypuszczalnych słuchaczy. Każda taka audycja będzie poprzedzona krótką pogadanką zaznajamiającą słuchaczy z autorem, którego dzieło ma być odczytane przez radjo.

REDUKCJA KOMUNIKATÓW RADJOWYCH.

Mniej suchych komunikatów — więcej wartościowego programu — oto hasło, w myśl którego opracowany został ramowy program Polskiego Radja na sezon zimowy. Komunikaty stanowiące ongiś najmniej słuchane audycje Polskiego Radja, zostały obecnie wydatnie zredukowane. W tym dziale **zostawiono tylko naprawdę potrzebne informacje.** Utrzymane więc zostały komunikaty gospodarcze, rolnicze, krajoznawcze, sportowe i kulturalne. Dodać należy, że redukcja komunikatów objęła również różnego rodzaju „chwilki“ nadawane przez organizacje społeczne. Nie zawsze chwilki te były odpowiednio redagowane, co powodowało słuszne skargi abonentów. Zamiast nich wprowadzono do programu raz na tydzień stałą pięciominutową audycję, w czasie której w sposób lekki i przyjemny do słuchania uwzględniane będą żądania poszczególnych organizacyj i stowarzyszeń.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 30 sierpnia 1934.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna z Warsz.; 7.25 Pogadanka dla gospodyń; 7.35 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.10 Koncert zesp. kameralnego; 13.00 Transmisje z Warsz.; 13.20 Płyty; 14.00 Transmisja z Warszawy; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Transmisja z Katowic; 17.40 Transmisja z Warsz.; 18.00 Pogadanka z Poznania; 18.15 Słuchowisko z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty i program na dzień następny; 19.15 Muzyka lekka z płyt 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Skrzynka techniczna; 20.10 Koncert symfoniczny z Salzburga; w przerwie pierwszej: Dziennik wieczorny z Warszawy oraz pogadanka historyczno-obyczajowa „Tytoń“; 22.05 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 14.05 Lwowska giełda zbożowa, repertuar teatrów i komunikaty; 17.00 „O tegorocznej kampanji Targów Wschodnich“; Program na dzień następny oraz komunikat Małop. Tow. Zach. do Hodowli Koni; 20.10 Transmisja z Warszawy; w przerwie II „Wśród książek“.

Warszawa (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.38 Gimnastyka; 7.05 Dziennik poranny; 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna z płyt; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codzienny Przegląd prasy pol.; 12.10 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci; 13.20 Płyty; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Koncert z Katowic; 17.40 Utwory na skrzypce; 18.00 Pogadanka z Poznania 18.15 Słuchowisko: „Wiśniowy sad“; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Muzyka lekka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 20.10 Transmisja z Salzburga; w przerwie I-szej Dziennik wieczorny (około 21.05), oraz (około 21.15) Kącik dla młodzieży wiejskiej; 22.05 „Powstanie teorji rasizmu“, odczyt; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice, (395.8) G.: 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 17.00 Z życia Zw. Mł. Pol.; 17.05 Komunikat Zw. Powstańców Śląskich; 17.15 Śląskie pieśni ludowe; 19.05 Feljeton sportowy; 19.20 Recital skrzypcowy.

Złóż składke na powodzian!

Co słychać w Krakowie.

Środa 29: Ścięcie św. Jana Chrzcic.. Sabiny p.
Wschód słońca 4.41, zachód 18.32.
Długość dnia 13 godzin i 30 min.

Czwartek 30: Róży Lim., Feliksa i Tekli p. m.
Wschód słońca 4.43, zachód 18.30.
Długość dnia 13 godzin i 27 min.

—oo—

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO GOTYCKIEGO KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA barokowych kociołów M. B. Śnieżnej na Gródku (PP. Dominikanek) i św. Tomasza (PP. Duchaczek) oraz zabytkowych domów w ulicach przyległych, odbędzie się we środę 29 bm. jako 30 wycieczka naukowa Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., młodzież 60 gr. Zbiórka o godzinie 3,45 popołudniu przed kościołem św. Krzyża (pl. św. Ducha). — W sobotę wycieczka na teren robót na kopcu Krakusa!

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W CZORSZTYNIE. Onegdaj odbyło się w Czorsztynie uroczyste poświęcenie 15-tej zrzędu motopompy w powiecie nowotarskim. W uroczystości poprzedzonej nabożeństwem, odprawionem przez ks. proboszcza Chrobakiewicza z Maniów wzięli udział przedstawiciele władz, liczne delegacje straży pożarnych oraz 70 strażaków ze Słowacji.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE jak się dowiadujemy, otrzymało z bieżącym rokiem szkolnym tytuł i prawa wyższej szkoły muzycznej. Jej wysoki poziom nauki zapewniają najwybitniejsze siły pedagogiczne, jakiemi rozporządza nasze miasto. Kierownictwo kursu śpiewu solowego i studjum operowego objął w tej uczelni obecnie **Stefan Romanowski**, artysta i reżyser opery, jeden z najwybitniejszych polskich śpiewaków, inicjator i współtwórca krakowskiej opery, który może się również pochlubić świetnym rezultatem i na polu pracy pedagogicznej. — Pozyskanie tak wybitnej siły dla Konserwatorjum ma niewątpliwie wielkie znaczenie dla rozwoju kultury wokalnej wśród naszych młodych adeptów kunsztu śpiewackiego. (s).

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE szkolne (Kraków ul. Poselska 12, parter i filja Podgórze ul. Zamojskiego 6) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych. Nowe zgłoszenia i wpisy od 1,30 do 3 popołudniu.

O WYKAZY STANU ZATRUDNIENIA. — Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zakreśla pracodawcom deklarującym składki termin przedłożenia wykazów stanu zatrudnienia za czas do końca lipca br., **do dnia 1 września 1934 roku** i zaznacza, że po upływie tego terminu zastosuje względem opieszałych pracodawców rygory ustawowe.

PORADNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NERWOWEJ przy Klinice Neurologicznej U. J. Kopernika 48, czynna jest we wtorki i piątki od 9—12. Porad udziela się bezpłatnie. Poradnia szkolna dla wad wymowy i głosu przy Klinice Neurologicznej jest czynna w poniedziałki i czwartki od 9— 1 i od 3—6.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono: mleko niezbierane litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60. ser zwycz. kg. 0.60—0.60. masło deserowe 2.20—2.40, zwyczajne 1.80—2, jaja świeże sztuka 0.04—0.06, ziemniaki kg. 0.08—0.10, buraki 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula 0.14—0.16, pietruszka z nacią 0.12—0.15, seler 0.15—0.16, pomidory 0.15—0.20, ogórki kopa 1—1.60, jabłka kg. 0.20—0.70, gruszki 0.20—0.80, śliwki kraj. 0.30—0.50, winogrona 1.60—1.80, kura sztuka 2—3.50, kaczka 1.50—2.50, gęś 3—4.50, kurczęta para 1.50—3 zł.

CHŁOPIEC SPADŁ Z BULWARU NADWIŚLAŃSKIEGO. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie 5-letni chłopiec Wójtowicz Stanisław, w czasie zabawy spadł z bulwaru nad Wisłą i doznał ogólnych kontuzji. Przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ŚPIĄCY SZOFER SPOWODAŁ KATASTROFĘ. Autobus PKP., kursujący na linji Nowy Sącz — Kraków, prowadzony przez szofera A. Kołodziejczyka **wpadł do rowu pod lasem okocimskim, skutkiem czego trzech pasażerów zostało poważnie ranionych.** Przyczyną katastrofy był szofer, który zasnął w czasie jazdy.

ŻYWCEM ZASYPANY ZWAŁAMI GRUZU I PIASKU. We wsi Kamień, pow. krakowski, niej. Dziewa Stanisław kopał pod domem dół na piwnicę. W pewnej chwili runął na niego zwał kamieni i piasku, zasypując go całkowicie. Dziewa zmarł skutkiem uduszenia. Ze zwałów gruzu i piasku wydobyto tylko martwe zwłoki.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PAPIER NA LISTY LOTNICZE. Dla korespondencji lotniczej Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do sprzedaży przez urzędy pocztowe specjalne koperty oraz papier listowy. Na kopercie umieszczony jest na stronie adresowej u dołu na tle ciemno-niebieskim nadruk „Lotnicza — Par avion“ Papier listowy jest wymiaru 14 x 9 cm. i razem z kopertą waży tylko 3.8 grama. Cena tego papieru listowego z kopertą wynosi tylko 5 groszy.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJUSZA MASZYŃSKIEGO. W najbliższą sobotę rozpoczyna krótką gościnę znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie **Marjusz Maszyński**, w wesołej komedji węgierskiej Pawła Vulpius'a „Zwyciężyłem kryzys“. Ostatnie próby z tej komedji odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego. Kasa dzienna rozpoczęła już sprzedaż biletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Bohaterski czyn.

WANDA: **Cesarskie łowy.**

APOLLO: Całuj mnie jeszcze (A. Ondra).

SZTUKA: Żona w złotej klatce.

UCIECHA: **Kobiety w jego życiu.**

SŁONKO: I. Zhańbiona; II. Rewja, występ artystów warszawskich.

PROMIEŃ: Węgierska miłość i Noc w Budapeszcie.

ADRIA: „W twoich ramionach“, — nadprogram — rewja.

ATLANTIC: Szpieg Nr. 33 i Pocałunek skazańca.

BAGATELA: Miłość w aucie (Annabella). na scenie rewja: Bomby nad Krakowem.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Król karnawału“.

Jak powstało lotnictwo sportowe i turystyczne w Krakowie.

Prezes L. O. P. P. gen. Łuczyński udzielił jednemu z dziennikarzy („Gazeta Handl.“) wywiadu na temat powstania lotnictwa sportowego i turystycznego w Krakowie.

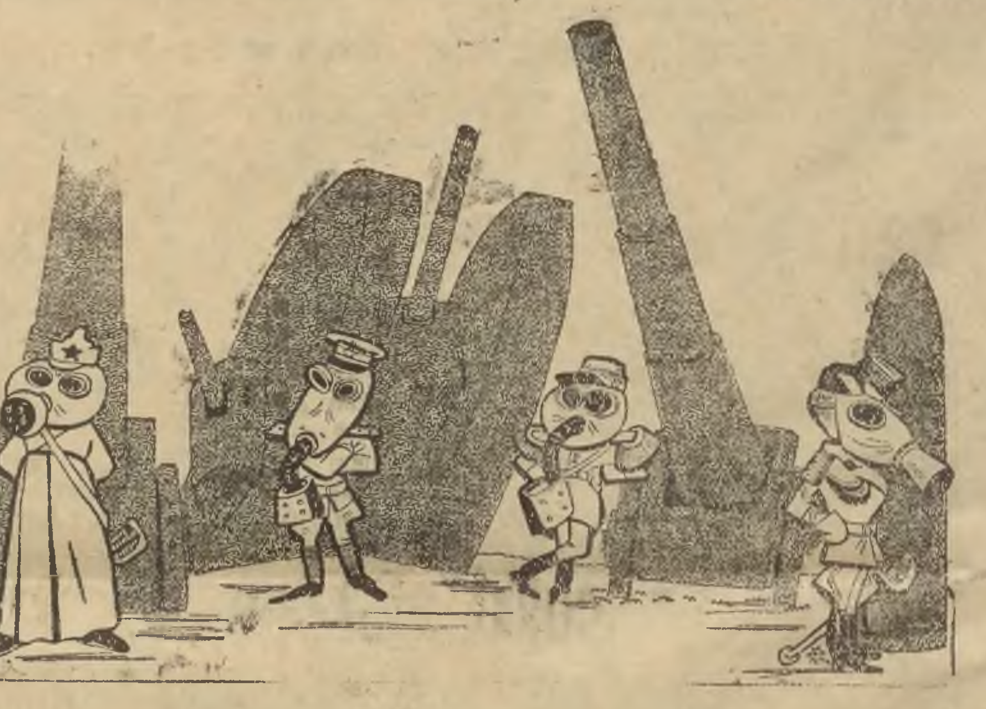
Lotnictwo turystyczne i sportowe powstało na terenie Krakowa w r. 1928, a początek tej pracy dał kpt. pil. Dr. **Tadeusz Halewski**, pierwszy prezes Aeroklubu Krakowskiego, instytucji, która krzewi sport lotniczy na terenie Krakowa. Aeroklub Krakowski szkoli pilotów przedpoborowych i turystycznych, urządza corocznie tradycyjną w Polsce imprezę krajową pod nazwą **„Lot Południowo-Zachodniej Polski im. kpt. Żwirki“, uprawia sport balonowy na własnym balonie kulistym „Kraków“, rozwija najmłodszą gałąź sportu lotniczego — szybownictwo z pomocą Krakowskiego Koła Szybowcowego.** Tak więc od małej komórki lotniczej Aeroklubu Krakowskiego, który w początkach swego istnienia posiadał zaledwie **jeden samolot szkolny**, doszło dziś lotnictwo sportowe do pięknych a nawet imponujących wyników. Aeroklub krakowski, obejmujący całokształt sportu lotniczego na terenie województwa krakowskiego, posiada 2 własne **hangary i 12 samolotów sportowych i turystycznych, oraz 4 szybowce szkolne**. Daje on wyszkolenie i trening 35 **pilotom sportowym** oraz szkoli w Kole Szybowcowem **kilkunastu pilotów kategorji „A“ i „B“.**

W tegorocznym Challenge'u bierze udział **kpt. Jerzy Bajan**, członek Aeroklubu Krakowskiego, który na Międzynarodowych Zawodach w Zagrzebiu w r. 1930 uzyskał na samolocie Aeroklubu Krakowskiego R. W. D. 4. **I-szą nagrodę za akrobację indywidualną.** W r. b. leci on na samolocie R. W. D. 9. ufundowanym przez Okręg Wojewódzki i Kolejowy L. O. P. P. w Krakowie i Lublinie, a nazwanym na cześć prof. Akademji Krakowskiej, który pierwszy zajmował się sportem balonowym w dawnej Polsce **„Jan Śniadecki“.**

W czasie obecnego Challenge'u urządza Aeroklub Krakowski wspólnie z Aeroklubem Rzeczypospolitej Polskiej weekend na terenie Krakowa i Zakopanego dla oficjalnych przedstawicieli państw, biorących udział w Challenge'u i dla rodzin pilotów Challenge'owych.

—oo—

Jeszcze jedna konfer. rozbrojeniowa... uzbrojonych



Jak się porozumieć, jeśli nie można się rozmówić.

Krwawe bójki po wsiach.

Podczas festynu Koła Młodzieży T. S. L. w Węgrzcach Wielkich powiatu krakowskiego, powstała sprzeczka na tle porachunków osobistych, pomiędzy Janem Juraszem ze Strumian a Tadeuszem Makuchem z Węgrzec. Jurasz **pchnął nożem w plecy Makuchę,** który zpowodu otrzymanych ran zmarł. Zabójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

W ub. niedzielę wieczór na drodze w gminie Świnnej, powiatu żywieckiego, powstała sprzeczka pomiędzy Franciszkiem Chowańcem a Michałem Ducą, w czasie której **Chowaniec uderzył Ducę grubym kijem w głowę, wskutek czego ten upadł nieprzytomny na ziemię i po kilku minutach zmarł.** Sprawcę zabójstwa ujęto i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Żywcu.

W Kozach, powiatu bialskiego powstała onegdaj przed restauracją Hołujowej bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy Foltą Janem, lat 33, a Borutką Antonim i Górą Karolem. Borutka uderzył Foltę orczykiem odpiętym od wozu stojącego przed restauracją — w głowę, wskutek czego ten zmarł. Borutkę i Górę zatrzymano i oddano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Białej.

Ogrody działkowe
na peryferjach Krakowa.

Onegdaj przybyli do Krakowa przedstawiciele Związku towarzystw ogrodów działkowych z Poznania, celem zaznajomienia się ze stanem tej akcji na terenie Krakowa. Goście poznańscy zwiedzili szczegółowo wszystkie 7 kolonij, obejmujących łącznie **600 działek na obszarze 30 hektarów, już uprawianych od dwóch lat.** Pozatem pod uprawę przeznaczone będą wkrótce dalsze tereny **w Płaszowie, Zabłociu, Rydlówce, oraz w okolicy końca Kościuszki o obszarze około 150 hektarów.**

Na działkach tych rodziny robotnicze uprawiają **warzywa** na swe potrzeby, w projekcie zaś jest **sadzenie w ogrodach działkowych — drzew i krzewów owocowych.** Według oświadczenia przedstawicieli Związku ogólno-polskiego. Fundusz Pracy udzielił kredytów na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych w charakterze instruktorów dla spraw działek dla bezrobotnych i ogrodów działkowych. Instruktorzy po przeszkoleniu ich w Poznaniu zostaną przydzieleni do poszczególnych województw, z których jeden również do Krakowa.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska stand. czerw. 20.45—20.75; biała stand. 19.75— 20.25; targowa st. 19—19.25, nowa przemiałowa 18.50—19.50; żyto dworskie 16.25—16.75; targowe 15.85—16; owies dworski stand. niezadeszczony 14—14.50; targowy stand. 12.50—13; zadeszczony nowy 11—12.50; jęczmień dw. 16—17.50; jęczmień targowy 14.40—15.50; makuchy rzepakowe 16—16.50; lniane 20.25—21; soja śrut tł. 22.50—23.00; soja śrut miel. 17—18; siano słodkie 8.50—9; średnie 7—7.50; kwaśne 6—6.50; koniczyna pastewna 10—11; słoma długa 4.50 do 5; mierzwa luzem 4—4.25, ziemniaki stołowe; 4.25—4.50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepik czyszczony letni 40—42; zimowy 38 do 39; mak niebieski z workiem 48—51; kminek krajowy czyszczony 125—135; koniczyna nasienna biała 80—120; esparseta z workami 21—22; mąka pszenna gat. IA 35.50—36; gat. IB 34.50—35; gat. ID. poznańska 0.60 proc. 31.50—32.50; gat I. razowa 0.95 proc. 26.50—27; mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. 0.55 proc. 26.50—27; gat. I 0.65 proc. 25.50—26; gat. II. po wymiale 55 proc. 16.50—17; po wymiale 65 proc. 14.50—15; razowa 20—21; mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I, 65 proc. 26.50 do 27; otręby żytnie stand. 10.75— 11; pszenne średnie 11—11.25; pęcak fabryczny z workiem 24—25; chłopski bez worka 21—22; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 24.50 do 25.50; chłopska bez worka 21.50—22.50 kasza tatarczana cała 43—45; łamana 41—43.

Tendencja spokojna, dowozy dostatecznie.

—oo—

WZROST ZADŁUŻENIA JAPONJI.

Stan długów państwowych Japonji na 30 czerwca b. r. wynosił według danych japońskiego ministerstwa skarbu, okrągło 10.4 miljarda jen, z czego 9 miljardów przypada na zadłużenie wewnętrzne, a 1.4 miljr. na zagraniczne. Podczas gdy zadłużenie zagraniczne utrzymuje się od pewnego czasu na prawie niezmienionym poziomie, długi wewnętrzne stale rosną.

Kino.

WANDA: „Cesarskie łowy“. Jest to kapitalna satyra na stosunki, panujące na dworze c. k. Austrji. Rzecz wzorowana na znanej operetce wiedeńskiej „Krysia leśniczanka“, wyreżyserowana udatnie przez austrjackiego reżysera L. Flecka, obfituje w arcykomiczne momenty, budzące bezustanny śmiech na widowni. Doskonałe są sceny, odtwarzające naiwność cesarza Franciszka Józefa I. Wogóle cała ta komedja muzyczna, przepleciona miłemi tonami walczyków, kompozycji M. Niederbergera, jest miłem wytchnieniem po pracy i daje słuchaczom wiele zadowolenia.

APOLLO: „Całuj mnie jeszcze“. Film francuski z popularną Anną Ondra, która, jako baronowa ma sobowtóra w biednej sprzedawczyni ulicznej tzw. „cudownych“ aparatów, zmniejszających uszy i prostujących zeza. Na tle tego podobieństwa zbudowano arcyzabawną farsę, w której sporo sytuacyj odznacza się świeżością pomysłu i dobrem wyczuciem kinowego humoru. Przedewszystkiem należy do nich sport przedstawiony od strony komicznej, a uprawiany przez osoby, rzekomo nie mające o nim „zielonego pojęcia“. Akcja, dzięki dobremu tempu i żywej grze, utrzymuje widzów w nastroju rozbawienia. Anny Ondra ze swą umiejętnością tworzenia groteski jest doskonała. Znany Rene Lefebvre ma kilka scen w których nie jest szablonowym amantem.

UCIECHA: **„Kobiety w jego życiu“.** Właściwy tytuł tego filmu brzmi: „Wielka gra“. Zrealizował go zajmująco i precyzyjnie, znany reżyser francuski J. Feyder, twórca „Atlantydy“ i filmów z Gretą Garbo. Dramat ten, którego drugą część, a zarazem najciekawsza, rozgrywa się w Legji Cudzoziemskiej, odznacza się atmosferą prawdziwej Afryki (wspaniałe zdjęcia) i realizmem niektórych scen, podanych z przejmującą prawdą. Podwójną rolę odtwarza Marja Bell, o wiele lepsza w drugiej części dramatu, niż w pierwszej. Istotną jednak bohaterką dramatu jest stara szynkarka-kabalarka, której postać kreuje Francoise Rosay, żona reżysera J. Feydera. Film dla młodzieży niedozwolony.

Ciężki wypadek samochodowy.

Triest, 28 sierpnia. Autobus wiozący przeszło 50 członków organizacji faszystowskiej „Dopolavoro" zderzył się w pobliżu Triestu z autem ciężarowem, załadowanem drzewem, wskutek czego autobus wywrócił się i uległ uszkodzeniu. Przeszło 30 osób odniosło rany, w tem 12 ciężkie. Dwie osoby zmarły w drodze do szpitala.

Niezwykłe zajście z murzynami.

Nowy Jork, 28 sierpnia. (Tel. wł.) W Niagara Falls doszło między murzynami a białymi do formalnej walki, w której po obu stronach wzięło udział kilka tysięcy osób. Podczas bójki przeszło 20 osób odniosło rany. Policja przywróciła spokój.

Tajemnice przemysłu amunicyjnego.

Nowy Jork, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Wedle Associated Press wdrożone przez specjalną komisję senacką dochodzenia wykazały, że amerykański przemysł amunicyjny pozostaje w ścisłych stosunkach z sir Basil Zacharoffem.

Rozwój lotnictwa Indyj.

Londyn, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Z Simli donoszą, że komisja finansowa zgromadzenia ustawodawczego przyznała 694 tysiące funtów szt. na cele rozbudowy lotnictwa cywilnego Indyj. Suma ta przeznaczona jest na budowę nowych lotnisk, powiększenie istniejących, usprawnienie służby meteorologicznej, oraz zainstalowanie sygnałów orjentacyjnych na lotniskach i szlakach linij lotniczych. Mimo trudności finansowych lotnictwo cywilne Indyj rozbudowuje się systematycznie i w ciągu ostatnich lat 4 zwiększyło się 6-krotnie.

Królewicz angielski o Francji.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.) Książę Walji, który rok rocznie spędza wakacje na wybrzeżu baskijskiem, udzielił przedstawicielowi „Petit Journal" wywiadu. Książę podkreślił, iż zawsze kochać będzie ten kraj. Na temat przyjaźni francusko-angielskiej następca tronu brytyjskiego oświadczył, iż szczera przyjaźń jest rzeczą cenną, powstała ona z biegiem czasu w atmosferze sprzyjającej oraz ze stosunków o charakterze gospodarczym, bardzo subtelnych i intelektualnych.

Pożar w zwierzyńcu m. Chicago.

Chicago, 28 sierpnia (PAT.) W poniedziałek w słynnych parkach zwierzęcych w Chicago wybuchł groźny pożar, który dzięki energicznej akcji ratunkowej przy udziale wielu pomp zdołano zlokalizować. Zwierzęta wyprowadzono. Rozszerzaniu się ognia sprzyjał silny wiatr. Straty wynoszą 75.000 dolarów.

Za wywołanie rozruchów.

Bukareszt, 28 sierpnia. (PAT.) Sąd w Ramnicu Valcea skazał b. członków żelaznej gwardji za wywołanie rozruchów na kary więzienia, a mianowicie b. posła Stelescu na 18 miesięcy więzienia i 6 studentów na kary od 6 do 12 miesięcy więzienia. 10 studentów uniewinniono.

Rumunja porządkuje swoje finanse.

Bukareszt, 28 sierpnia (PAT.) W dniu wczorajszym podpisany został pomiędzy Włochami i Rumunją układ w sprawie spłaty długów rumuńskich. Układ ten wchodzi w życie 1-go września i przewiduje wprowadzenie clearingu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. 8. (Telef.) Dewizy: Na dzisiejszem zebraniu warszawskiej giełdy walutowo-dewizowej tendencja dla dewiz była niejednolita. Obroty dewizami były dość znaczne. — Notowano: Berlin 206.30, Belgja 124, Holandja 358.10, Londyn 26.45, Gdańsk 173.10, N. Jork wypłata telegraficzna 5.22.75, Paryż 34.88 i pół, Praga 21.97, Sztokholm 136.40, Szwajcarja 172.68. W obrotach prywatnych marka niemiecka 194, szyling austr. 98.75, korona czeska 21.86. frank francuski 34.86. frank szwajcarski 172.50. dolar 5.20, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.16.

Akcje: Na rynku akcyjnym tendencja bardzo mocna, zwłaszcza dla akcyj Banku Polskiego i akcyj metalurgicznych. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 87, Cukier 22.50. Lilpop 9.75. Ostrowieckie 22. Starachowice 11.35, Haberbusch 38. Transakcje dokonane a nienotowane: Borkowski 1.60. Żyrardów 23.50.

Pożyczki: Dla papierów procentowych tendencja była nadal bardzo mocna. Zwiększonem zainteresowaniem cieszyły się: 4 proc. pożyczka dolarowa, 5 proc. konwersyjna i 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy za rok 1933. Notowano: 3 proc. pożyczka budowlana 44, 4 proc. dolarowa 53.75. 4 proc. inwestycyjna 118, seryjna 120.50, 5 proc. konwersyjna 65, 6 proc. dolarowa 70.50, 7 proc. stabilizacyjna 69.75.

Hitler pozornie bardzo pokojowy.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.) Prasa paryska oglasza komentarz do niedzielnego przemówienia kancl. Hitlera, które jak zaznacza „Excelsior" miało na celu dodanie otuchy opinji zagranicznej i przyciągnięcie dyscydentów do reżymu narodowo-socjalistycznego.

„Le Journal" wolałby, aby słowom „wodza" towarzyszyły jakieś znamienne akty. Szukamy ich naprózno — oświadcza dziennik — chociaż nie brak sposobności. Jedną z takich okazyj może być przystąpienie do paktu wschodniego, a drugą powrót do Ligi Narodów.

„Ere Nouvelle" zauważa, że w Zagłębiu Saary są jeszcze wolni obywatele, którzy z ciężkiem sercem myślą o wprowadzeniu hitleryzmu. Zakosztowali oni wolności i pragną ją zachować. Mamy zaufanie do bezstronności Ligi Narodów, że wola ich będzie uszanowana.

Równoczesne pogróżki Schachta.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.) Niedzielna mowa prez. Banku Rzeszy dr. Schachta w Lipsku, o której prasa wczorajsza prawie nie nie pisała, komentowana jest dziś przez „Excelsior". — Zdaniem tego dziennika, mowa ta zawiera przyznanie i groźbę, które wyjaśniają nowy ton przemówień Hitlera. Przyznanie dotyczy niepokojącej sytuacji gospodarczej i finansowej Niemiec, groźba zaś ogólnego wypowiedzenia układów handlowych Rzeszy, która coraz bardziej zwraca się w stronę metod autarchicznych.

Dr. Schacht chciałby porządkować.

Berlin, 28 sierpnia. (Tel. wł.) Prez. Banku Rzeszy dr. Schacht, pełniący obecnie funkcje kierownika gospodarki narodowej Rzeszy wystąpił przeciw ingerencji partji hitlerowskiej w sprawy gospodarcze a przedewszystkiem przeciw przydzielaniu pracy przez organizacje partyjne. Po odpowiedniem porozumieniu się z zastępcą przywódcy partji hitlerowskiej, Hessem, wydał dr. Schacht zarządzenie, wedle którego przydział i regulacja wymiany sił roboczych należą wyłącznie do kompetencji urzędu pośrednictwa pracy i ubezpieczeń bezrobotnych. Wpływy innych czynników w tym kierunku są zakazane.

Wzmożona produkcja przemysłu żelaznego.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.) „La Liberte" zwraca uwagę na wzmożenie się produkcji niemieckiego przemysłu stalowego. Fabryki Kruppa w Essen zatrudniają obecnie tylu robotników, co w r. 1913. W zakładach Siemensa uruchomiono oddział, zajmujący się wytwarzaniem silników lotniczych. Oddział ten pracuje na 3 zmiany przez całą dobę. W myśl statystyki, opublikowanej przez czasopismo „Stahl und Eisen" Niemcy produkowały w lipcu 1933 r. 440 tys. ton stali a w lipcu b. r. 767. Liczba wielkich pieców wzrosła z 66 do 71. Ze względu na to, że przemysł stalowy nie może pracować dla potrzeb prywatnego przemysłu, gdyż nie posiada obecnie zamówień na eksport, należy przypuszczać, że produkcja niemieckiego przemysłu stalowego przeznaczona jest po największej części dla arsenałów niemieckich.

—oo—

Francja umacnia swe granice.

Londyn, 28 sierpnia. (Tel. wł.) „Daily Herald" donosi z Paryża, że nie bacząc na zapewnienia pokojowe Hitlera Francja z pośpiechem uzupełnia swój system obronny. Na mocy uchwały rządu francuskiego rozbudowa fortyfikacyj wzdłuż francuskiej granicy wschodniej zostanie przyspieszona. Warownie stalowe, jakie znajdują się wzdłuż granicy niemieckiej, mają być rozbudowane także wzdłuż granicy belgijskiej, aby się zabezpieczyć przed niespodziankami, podobnie jak w r. 1914, gdy Niemcy zaatakowały Francję od strony belgijskiej. Także rozbudowa lotnictwa wojskowego zostala przyspieszona. Budowa aparatów wojskowych najnowszej konstrukcji prowadzona już jest od 6 tygodni w szybkiem tempie.

Drugi francuski olbrzym morski.

Paryż 28 sierpnia (PAT). W rozmowie z przedstawicielem „Le Journal" minister marynarki Pietri oświadczył, iż uzyskał od parlamentu poważne środki na rozpoczęcie budowy drugiego wielkiego krążownika współczesnego. Jestem zdecydowanym zwolennikiem — mówił minister — wielkich jednostek morskich, zresztą całkowicie godząc się na zasadę międzynarodową, co do ich ograniczenia pod względem liczby i tonażu. Marynarka wojenna bez okrętów linjowych, to armja bez piechoty. — „Dunkierka" będzie wykończona w roku 1937, „Cherbourg" w roku 1938.

—oo—

System gen. Johnsona utrzymany.

Waszyngton 28 sierpnia (PAT). Panuje tu ogólne przekonanie, że gen. Johnson, odniósł pełne zwycięstwo, taktyczne nad swymi przeciwnikami i krytykami. Może on obecnie uchodzić za dyktatora N. R. A.

Ale wielkie zmiany w N. R. A.

Waszyngton 28 sierpnia. (PAT). Dla bardziej skutecznego czuwania (?) nad istniejącemi w Stanach Zjednoczonych A. P. 600 „kodeksami pracy" narodowy urząd odbudowy (N. R. A.) będzie zreorganizowany według 22 grup. Pierwszą grupę stanowić będzie przemysł spożywczy, druga przemysł włókienniczy, futra i skóry, trzecia stal, drzewo, materjały opałowe i. t. d.

Grozi też strajk włókienniczy.

Waszyngton 28 sierpnia. (PAT). Dla zapobieżenia grożącego strajku w przemyśle włókienniczym urząd pracy wezwał na konferencję, która ma się odbywać we środę i czwartek przedstawicieli pracowników i pracodawców. Reprezentanci pracowników przemysłu odzieżowego chociaż popierają N. R. A., postanowili nie przyjąć warunków dotyczących zarobków i czasu pracy na podstawie zmienionego w tygodniu ub. przez N. R. A. kodeksu pracy.

Czy odbędzie się zebranie akcjonarjuszy Żyrardowa.

Warszawa 28 sierpnia. (Telef.). Mimo, że w dniu 10 września odbyć się ma walne zgromadzenie akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich i w myśl obowiązujących przepisów o spółkach akcyjnych posiadacze pakietów akcyj mają się zgłosić w zarządzie, do dnia dzisiejszego otrzymano zaledwie kilka zgłoszeń. Należy dodać, że zpowodu aresztowania dyrektorów Zakładów i nieobecności w Polsce innych przedstawicieli zarządu fabryk żyrardowskich, w rzeczy wistości zebranie to odbyć się nie może.

Obrońca aresztowanych dyrektorów Vermer scha i Caena podejmują starania o uzyskanie zezwolenia władz sądowych na widzenie się z klientami, osadzonymi w więzieniu na Mokotowie.

Nowe aresztowania Rosjan w Mandżurji

Tokio, 28 sierpnia (Tel. wł.). Wedle doniesień z Charbinu, wśród urzędników sowieckich kolei wschodnio-chińskiej dokonano nowych aresztowań. Władze manżurskie dokonały w mieszkaniach obywateli sowieckich rewizje, przy czem wpaść miały w ich ręce dowody udziału w zamachach i aktach sabotażowych, oraz skonfiskowano wielką ilość broni i materjałów wybuchowych. W następstwie rewizji dokonano 70 dalszych aresztowań. Konsul sowiecki w Charbinie założył u władz mandżursko-japońskich energiczny protest przeciw aresztowaniom, które nazywa bezprawiem.

Po zamknięciu kroniki.

Konferencja sjonistów skończona.

Wczoraj zakończyła w Krakowie obrady konferencja światowego związku ogólnych sjonistów. Konferencja po wielogodzinnej wyczerpującej dyskusji ustaliła wytyczne konsolidacji ogólnego sjonizmu i zjednoczenia związku. Konferencja uchwaliła program, poczem wybrała kierownictwo związku.

Pogrzeb redaktora „Nowego Dziennika".

Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb dra Berkelhammera, naczelnego redaktora „Nowego Dziennika", — przy udziale bardzo licznej publiczności. W hali cmentarnej przy zwłokach wygłosili przemówienia dr. Thon imieniem organizacyj sjonistycznych i redakcji „Nowego Dziennika" oraz dr. J. Flach, prezes Syndykatu Dziennikarzy krakowskich imieniem tej organizacji.

Przygotowania do kongresu wychowania moralnego.

W dniach od 11—15 września b. r. odbędzie się w Krakowie VI. międzynarodowy kongres wychowania moralnego. Tematem obrad kongresu będzie problem: „Siły moralne wspólne wszystkim ludziom, źródła tych sił i ich rozwój przez wychowanie". Zagadnienie to rozpatrywane będzie z 4-ech punktów widzenia: psychologicznego, pedagogicznego, socjologicznego i filozoficznego. Przygotowaniem kongresu zajmuje się komitet w Warszawie pod przew. prof. Zielińskiego i Haleckiego. Komitet lokalny w Krakowie tworzą: prof. Myslakowski, prof. J. Dąbrowski, H. Witkowska i doc. Marjan Heitzman. Na czele komisji wystaw stoi dr. Wanda Bobkowska, administracyjnej dr. Emil Podkówka.

Zniżki kolejowe dla wracających z uzdrowisk.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że z ważnością od dnia 1 września br. przyznaną została kuracjuszom powracającym z uzdrowisk krajowych ulga przejazdowa według tabeli „F", równająca się zniżce 50 proc. od stawek opłat normalnych.

Ulga stosowana będzie na podstawie zaświadczenia Związku Uzdrowisk Polskich, wydawanych przez Komisje Zdrojowe, Dyrekcje Uzdrowisk, Komisje Klimatyczne lub Zarządy Uzdrowisk, prowadzące w danej miejscowości meldunki przybywających kuracjuszy. Zaświadczenie to winno stwierdzać, że pragnący korzystać z ulgi kuracjusz przybył na obszar gminy nie wcześniej niż w dniu 1 września br. i przebywał w niej co najmniej przez ośm dni.

Osoby, które przybyły do uzdrowisk w sierpniu, a powracać będą we wrześniu, mogą korzystać z ulgowych przejazdów za opłatą według tabeli „L" (25 proc. zniżki od cen normalnych).

Zaświadczenie na przejazd ulgowy musi być wykorzystane najdalej w ciągu trzech dni od dnia jego wystąpienia. Ostatnie zaświadczenia mogą być wydane najpóźniej w dniu 31 października 1934 r.

I. C. HRONSKY. 3

Palec boży.

Ondrejowi nieprzyjaciele twierdzą, że po Babiakowym pogrzebie prawie przy tych słowach zastukała Werona na okno, cała wylękniona i tylko tak przez okno z podcienia wołała:

— Ondrej, Ondrej, spiesz się, na Boga, spiesz się, ciele zamotało się nam w powrozie, zpewnością się zadusi, nie możemy sobie z niem poradzić...

I Ondrej pono bez przechodu zaczął przyklinać, kiż to czart słyszał tak na długość wypuścić powróz. I gnał, zostawiwszy tam i kapelusz i błogosławieństwo Pana.

No, tylko nieprzyjaciele tak powiadają, możliwe, że to całkiem tak nie było. Ba, raczej można dać wiarę, że Ondrej czarta nie wspominał. Gdyby tak jeszcze szatana i djabła, to hej, ale czarta pewnikiem nie wspominał.

Oj Ondrej Srszeń jest twardy we wierze, w jednakiej pokorze przyjmuje wszystko, co go dosięgnie, czy błogosławieństwo czy nawiedzenie zła, albowiem „wszystkiem kieruje Pan i wszystko pochodzi z rąk jego“.

Czasem tylko szlochnie nasz Ondrej, wzdychając głębokiem westchnieniem:

— O Panie, służę ci wiernie, wdzięcznie przyjmuję wszystko, co ześle na mnie Twoja sprawiedliwa ręka, tylko tego nie dopuszczaj na mnie, odejm, jeśli można, ten najbardziej gorzki kielich, o Panie! Odejmij, Panie mój, jeśli można... odnieś mojego sąsiada, jeśli już nie do innej wsi, to przynajmniej na górny koniec, abym nie grzeszył tak często, abym nie był wodzony na pokuszenie...

Hej, Pan doświadcza i najwierniejszych niekiedy.

II.

Maciej Rabota nie był jednak tak bardzo gorzkim kielichem, jak to sobie sąsiad myślał.

Ba, w dnie powszednie często i Ondrej zapominał, że są sąsiadami, w nieustannej krzątaninie łatwo człowiek zapomina, ale tak we święto, przyjdzie to na myśl i niewołane.

Zaświeci niedzielne rano, wyoblekasz się jak do kościoła, no, nie możesz zawołać do sąsiada na okno: Maciej, zbieraj się, już idziemy! Nie możesz nijak, nie możesz. Każdemu Bóg wyznaczył kogoś, co drugiemu drogę skraca, tylko Ondrej Srszeń musi sam kroki stawiać. Hej, daremnieby pukał, Maciej Rabota nie chadza do Podhradzia. Maciej Rabota jest z tych owiec zbłąkanych, co nie wiedzie ich jedna droga. I gdyby się zdarzyło, żeby naraz wyszli z podwórza, z trudnościąby się zeszli. Ondrej do Podhradzia, a Maciej do Merowiec. Ondrej trzyma pod pazuchą „D r o g ę d o B o g a“, a Maciej ściska „P i e ś n i d u c h o w n e“. No, tak, Rabota jest ze zbłąkanych owiec, Rabota luteranim. Twardy, najtwardszy luteranin. Luteranin, — a sąsiad Ondreja Srsznia! — O, o, że się też nie rozsypie ten kopiec raz choć na środek wsi, że też to zdolen udźwignąć takich dwu ludzi.

Hej, niezbadane są drogi Pańskie.

Widać umyślnie to Pan tak zrządził, aby umocnić obu, aby tem pewniej mogli sobie zabezpieczyć wieczną sławę, współzawodnicząc w czynach chrześcijańskich przez cały żywot. Wszystko bowiem, co się działo na tym dziwnym kopcu, wszystko pochodziło z tego współzawodnictwa.

Naprzykład raz Maciej zauważył, że sąsiad zwozi jodłowe belki na swoje zagumnie i to w takiej liczbie, że to musi coś oznaczać.

— Aha, — Ondrej coś wymądrował, — myślał dla siebie. — Wozi, wozi, nadarmo tego nie wozi: chyba ich nie wozi po to, żeby pogniły na kupie. Ondro zaś coś wymądrował. Ondro chce pokazać światu, że jemu lepiej Pan błogosławi, no, no...

A to było najprzykrzejsze, że nie mógł wnet odgadnąć, na co będą te jedle.

— Właściwie miałby co, ojoj, miałby, ani jednego zdrowego kołu nie ma w płocie, aha, ale gdzie na to sposób? — No mądruje...

Puścił się szukać żony. — Żona dowie się nawet o nieboszczykach, a nie dopiero o sąsiadach. — Znalazł ją na podwórzu, prawie wynosiła skorupy z garczka, który jej z mlekiem spadł z ogniska.

— Srszniowie wożą belki na zagumnie...

— Coby zaś nie wozili, pewnie nie masz oczu, że to dopiero teraz widzisz! — odpowiedziała krzykiem, chociaż tak się mszcząc na kimś za ten garnek, co się z murka zesunął.

— No, no, — mogłabyć mniej krzyczeć, nie jestem głuchy, usłyszę, choć mi i ciszej powiesz, — na co te belki?

— Ha, na co? Jeszcze się pyta, na co? Porządny gazda nie czeka, aż mu belki spadną na głowę, — mówiła dalej jeszcze bardziej rozgniewana, że mogli ją usłyszeć nawet na górnym końcu. — Jeszczeby się troszczył o drugiego, a sam nie masz ani prosięcia gdzie zamknąć, żeby było porządnie zamknięte.

Maciej się jeszcze dowiedział, że Ondro zamierza przestawić stodołę, nietylko dlatego, aby pokazać światu, że jeszcze lepiej Pan błogosławi, ale, że było to już bardzo na czasie.

Maciej też nie popuścił, za tydzień woził już i on, — ale woził dębowe.

— Kiedy to już ma być, tak niech będzie nie jakaś klatka, lecz stodoła, jak się patrzy, aby mię dzieci nie wspominały źle, mówił hardo.

Ba jeszcze się i spieszył, ubiegł sąsiada, jego stodoła już gotowa się bieliła, kiedy Ondrej jeszcze ani nie zaczął.

Zpoczątku gniewało to Ondreja, ale ostatecznie — gdyby nie był tak nabożnym człowiekiem, prawie możnaby powiedzieć, że z cudzej krzywdy jakiejś się w garść śmieje. Zresztą poważnie wykładał kumotrom, gdy przyszli pomagać w najbliższą wiosnę:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 27 sierpnia 1934.
Sygn. IX. Km. 2323/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie rewiru IX. ulica Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 2323/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 3 września 1934, o godzinie 12-tej w Krakowie przy ul. Św. Filipa nr. 5. sprzedane zostanie: urządzenie domowe, pianino, garderoba damska, futro źrebce.

Komornik Sądu grodzkiego:
Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 27 sierpnia 1934.
Sygn. IX. Km. 2605/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX. ulica Karmelicka nr. 27. Sygn. IX. Km. 2605/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 8 września 1934, o godzinie 11-tej w Karkowie przy ul. Długiej 30 sprzedane zostanie: urządzenie domowe, garderoba męska, zegarek srebrny, łańcuszek złoty, i papierośnica srebrna.

Komornik Sądu grodzkiego:
Bronisław Schwertner.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fopka.